ROK V Nr. 221 (1231)

SŁOWO

Wilno Sroda 22 września 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. droższe

Anarchja moralna.

Relacja z poniedziałkowego, inauguracyjnego posiedzenia Izby Poselskiej czyni wrażenie ponure.

Jest w niej coś co szarpie patryjotyzm polski, szarpie i poniża naszą godność narodową Człowiek zaczyna się wstydzić, że jest Polakiem.

Czy Pan Marszałek Rataj jest Marszałkiem Izby Poselskiej, czy grupy ludzi związanych wzajemną solidarnością?

Pytanie to powinno zabrzmieć głośno. Powinno być postawione p. Marszałkowi Ratajowi przez całe społeczeństwo polskie.

Jakto! Pan Władysław Grabski, b. premjer wystosował list, w którym czterech wybitnych posłów oskarżył o korupcje. *O tolerowanie korupcji oskarżył pana Marszałka* i pana Witosa. Coż na to pan Rataj?

Odczytał zarzuty p. Grabskiego, odczytał odpowiedzi czterech zainteresowanych posłów i powiedział: „sprawa na terenie sejmowym jest wyczerpana".

Co to znaczy panie Marszałku Rataj?

Czy pan nie wie, że zarzutów postawionych nie załatwia się nigdze przez jednostronne wyjaśnienie oskarżonego? Czyż naprawdę piastując laskę marszałkowską ciała ustawodawczego nie zna pan tej elementarnej prawdy?

Czy pan myśli, że jeśli ktoś komu powie: „jesteś złodziejem", a ten mu odpowie „nie, ja nie jestem złodziejem, ale ty jesteś złodziejem" to sprawa jest na tem wyczerpana?

Sprawa listu pana Grabskiego wyczerpana nie jest. Ale dla zdrowia narodu pan Rataj powinien był oświadczyć, powinien był wszystkich obywateli państwa poinformować, jaką postać ta sprawa przybierze. Gdzie, który i jaki sąd będzie rozpatrywać zarzuty postawione przez p. Grabskiego czterem posłom, gdzie, kiedy, który i jaki sąd będzie rozpatrywał odpowiedź tych posłów, którzy oświadczają, że korupcjonistami nie są, lecz korupcjonistą jest pan Grabski.

Pan Grabski jest człowiekiem nerwowym. Jest człowiekiem niepoczytalnego frazesu. Lecz był prezydentem ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, tej właśnie polskiej republiki, którą my monarchiści nietylko kochamy, lecz i szanować chcemy, gdyż jest naszą Ojczyzną.

Zarzuty p. Grabskiego są zarzutami byłego prezydenta ministrów i są związane z urzędem prezydenta ministrów.

Zarzuty stawiane panu Grabskiemu są zarzutami stawianemi byłemu prezydentowi ministrów i związane jaknajściślej z urzędem prezydenta ministrów.

Panu Ratajowi chodzi o „zatuszowanie skandalu", o *„koncy w wodu"*—wyrażamy się tak, bo to co się czyni wymaga niestety tak bulwarowych określeń.

Sejm jest solidarny w opracowaniu takiego postępowania godnego swego marszałka, bo oto tu cały Sejm jako instytucja, a nietylko jedna partja jest skompromitowany. Ręka rękę myje, noga nogę wspiera. Zarzuty p. Grabskiego dotykają bowiem kierowników *wszystkich* prawie grup Sejmowych.

Zarzuty zawarte w odpowiedziach poselskich *biją w cały Sejm*, gdyż skoro wiedzieliście panowie o takich sprawach pana Grabskiego jak mogliście go tolerować na stanowisku ministra zkarbu i premjera ministrów?

Artykuł ten napisany jest patetycznie. Chętnie to przyznaję. *Lecz niech wstydzi ten*, kto mi zarzuci patos, gdy przemawiam w tej sprawie hańbiącej Polskę.

Cat.

WARSZAWA. 21 IX (*tel. wł. Słowa*). **Jak się dowiadujemy z kół zbliżonych do b premjera i min. Skarbu p. Władysława Grabskiego wobec załatwienia sprawy jego listu w którym zarzuca korupcję kilku posłom przez Sejm b. premjer ma zamiar w najbliższych dniach wystąpić znowu z listem w którym przytoczy bardziej wyraźne dowody potwierpzające, że zarzuty jego były słuszne. Trzeba dodać że sposób załatwienia tej wysoce dyskredytującej nasz Sejm sprawy na ostatnim posiedzeniu Izby poselskiej w kołach politycznych wywołał wielkie oburzenie i niesmak.**

List posła Byrki.

Już na początku obrad komisyjnych nad projektem ustawy o monopolu zapałczanym zarysowała się jasno duża życzliwość ministerjum skarbu w stosunku do szwedzkiego trustu, który był presumptywnym dzierżawcą monopolu, a w dalszym ciągu obrad wytworzyła się tego rodzaju nienaturalna sytuacja, że cały ciężar obrony interesów publicznych oraz interesów skarbu państwa spadł na członków komisji — fakta dowodzą dostatecznie, że

1) w komisji skarbowej — co na jej dobro należy napisać—nie byłem tak bardzo odosobniony, jak mylnie twierdzi p. Grabski i że

2) opozycja moja w tym wypadku była nawskroś rzeczową i wyszła skarbowi państwa na korzyść, wobec której osobiste zmartwienie p. ministra skarbu Grabskiego musiało ustąpić na plan dalszy.

W drugiej części swego listu pos. Byrka omawia szczegółowo ustawę o monopolu zapałczanym, zaznaczając m. in.:

P. Grabski mówi, że pożyczkę zaciągnął „na doskonałych warunkach", zapomina jednak, że przy ocenie dobroci pożyczki nie wolno przeoczyć, iż pożyczka ta związana jest najściślej z dzierżawą monopolu, a warunki dzierżawy są bezprzykładnie niekorzystne.

W końcowych uwagach swego listu poseł Byrka oświadcza:

Mam prawo z całą stanowczością i należną pogardą odeprzeć haniebny zarzut, jakobym p. Grabskiego zwalczał dlatego, że nie dał mi posady, względnie posady w zakładzie kredytowym miast małopolskich pozbawił. Mam prawo uczynić to tem śmielej, że o rzekomej radzie p. prezesa Witosa udzielonej p. Grabskiemu w obecności p. Marszałka dowiedziałem się dopiero z listu otwartego i że nigdy ani sam bezpośrednio, ani też w żaden inny sposób do p. Grabskiego z prośbą o posadę się nie zwracałem.

List posła Michalskiego.

Panie Marszałku! W liście otwartym do pana Marszałka twierdzi p. Władysław Grabski, że jako naczelny dyrektor polskiego banku krajowego «broniłem wobec niego jednej z filji banku, uprawiającej grę na zniżkę waluty polskiej w chwili zaprowadzenia reformy walutowej». «Oświadczam, że twierdzenie to jest w całości niezgodne z prawdą. W rozmowie z p. Grabskim zaraz po przeczytaniu w prasie o rzekomych nieprawidłowościach w filji katowickiej, wykrytych przez rewizję ministerjalną w końcu lutego 1924 r., zakomunikowałem, że zarządziłem zbadanie stanu rzeczy przez delegatów centrali banku. W kilka tygodni później w kwietniu 1924 r. na jednej z konferencji Rady finansowej w ministerjum skarbu powiedziałem: «Jako obywatel kraju i naczelny dyrektor polskiego banku krajowego nie mogę ani chwili pozostawać pod tak ciężkim zarzutem i żądam wytoczenia mi natychmiast dochodzenia dyscyplinarnego celem ustalenia prawdy». Byłem bowiem i jestem tego przekonania, że w toku tego dochodzenia zostałoby ponad wszelką wątpliwość stwierdzone, iż insynuacja p. Grabskiego jest w całej osnowie z prawdą niezgodna. Żadnego jednak dochodzenia mi nie wytoczono.

List posła Wyrzykowskiego.

W połowie 1923 r. został założony związek handlowy rolników polskich. W drugiej połowie roku kapitał zakładowy związku wskutek infiancji został sprowadzony do zera i instytucję należało zlikwidować. Ja zainteresowany finansowo w tej instytucji nigdy nie byłem, nie posiadałem ani jednej akcji, we władzach żadnego udziału nie brałem.

Wielkich kredytów rządowych, dawanych związkowi w osobie Ilinicza, udzielił również p. Władysław Grabski. Nie ja więc — pisze dalej pos Wyrzykowski — który od samego początku zjawienia się Ilinicza na horyzoncie polityczno-gospodarczym zdecydowanie działalność jego zwalczałem—«stałem, jak mówi p. Grabski, w bliskich i niejasnych stosunkach materjalnych z osobistością niegodną» — a sam «były minister polski», jak tytułuje siebie p. Grabski, pozostawał z tą «osobistością niegodną w bliskich i niejasnych stosunkach materjalnych». Jako dokument dowodowy tego, co mówię, służyć może fakt, że na rachunku t. zw. kredytów zleconych w Banku Gospodarstwa Krajowego figuruje suma złotych 200,000, wypożyczona związkowi, na czele którego stał Illinicz.

Dla informacji pana Marszałka muszę dodać, że sprawa istnienia w B. G. K. kredytów zleconych wyszła na światło dzienne dopiero w roku bieżącym przy rozpatrywaniu preliminarza budżetowego ministerjum skarbu, na skutek mej dość ostrej interpelacji. Wyszło wtedy na jaw, iż kredyty zlecone, których wysokość w jednym tylko B. G K. dosięgła prawie 6 000 000 złotych, zostały tam wprowadzone na skutek *poufnego* zarządzenia p. Władysława Grabskiego. Nie były to kredyty, udzielane petentom przez zarząd banku na podstawach kupieckich, a pożyczki polityczne, udzielane na skutek bezpośredniego zlecenia p. Grabskiego tylko pewnym instytucjom dla zjednania sobie pewnych polityków. *Nazywając zaś rzecz po imieniu, miały te kredyty charakter poufnie korupcyjny.* Kredytów takich udzielano rozumie się za pośrednictwem najbardziej zaufanych osób, gdyż charakter samej pożyczki tego wymagał. Taki oto kredyt w wysokości — 200 000 zł został udzielony z polecenia p. Władysława Grabskiego i Związkowi handlowemu rolników polskich w osobie jego naczelnego dyrektora Illinicza. Czyż ten jeden fakt nie udowadnia naocznie, że właśnie nie kogo innego, jak tylko b. ministra Władysława Grabskiego łączyły „bliskie i niejasne stosunki materjalne z osobistością niegodną", bo przecież pierwszemu lepszemu z ulicy dla jego pięknych oczu nie udziela się 200 000 zł. pożyczki i to pożyczki, mającej charakter korupcyjny.

Jako drugi dokument dowodowy na to, że nie kogo innego, a właśnie «b ministra polskiego» Władysława Grabskiego łączyły «bliskie i niejasne stosunki materjalne z osobistością niegodną», niech posłuży sprawozdanie Nadzwyczajnej Komisji Sejmowej do zbadania czynności Głównego Urzędu Żywnowościowego (druk sejmowy Nr. 1974).

Komisja ta stwierdziła, że ogólna suma zadłużenia Związku handlowego rolników polskich, na czele którego stał Illinicz, w bankach i instytucjach rządowych wynosi zł 1,526 633 gr. 94, i że małe jest prawdopodobieństwo otrzymania kiedykolwiek tej sumy z powrotem.

Jasnem jest że banki i instytucje rządowe nikomu nie ośmieliłyby się udzielić takich kolosalnych kredytów bez wiedzy szefa rządu i ministra skarbu. W końcu taż komisja uchwaliła przyjęty później przez wniosek izby. „Sejm wzywa rząd, aby sprawy Głównego Urzędu Żywnościowego przekazał prokuratorowi". A więc w myśl tego wniosku prokurator byłby się niewątpliwie zajął przedewszystkiem osobą p. Władysława Grabskiego, gdyby nie postanowienia ustawy, która przekazuje karanie tego rodzaju przestępców na fotelach ministerjalnych specjalnemu trybunałowi.

„Hurtki"—ofenzywa bolszewicka.

Coraz częściej dochodzą do Wilna wiadomości z północno-wschodnich powiatów o niesłychnie wzmożonej agitacji Białoruskiej Włościańsko Robotniczej Hromady. W wieściach tych specjalne miejsce zajmuje określenie «hurtki», których siecią mają być pokryte powiaty Dzisnieński, Wilejski, Postawski i inne.

Od wsi do wsi krążą agitatorzy odwiedzając systematycznie każdą chatę włościańską namawiają do zapisywania się do bliżej nieznanego plebiscytu, który niebawem ma być na ziemi Wileńskiej przeprowadzony. Plebiscyt ów ma rozstrzygnąć z Polską czy Białorusią. Stwierdzić należy, że agitacja poczyniła już dość znaczne postępy i jeżeli w chwili obecnej niema charakteru antypaństwowego to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że właśnie przygotowuje grunt dla działalności antypaństwowej. Potwierdza to charakter roboty agitacyjnej, jej metody oraz ludzie którzy akcją kierują, a co do których żadnych złudzeń mieć nie można.

Agitacja w powiatach Wileńszczyzny a również Nowogródzkiego, której objawy coraz bardziej jaskrawo rzucają się w oczy prowadzona jest pod firmą Białoruskiej Hromady, w jej imieniu zakładane są „hurtki" i ona kieruje całą robotą.

Czem jest «Hromada» jakie są jej cele nie sformułowane w oficjalnym programie (chociaż i te wystarczą) ale za to znane z jej poczynań praktycznych, kto stoi na czele—dobrze wiemy. Założona przed dwoma laty przez 5 posłów z Białoruskiego Klubu Poselskiego (Taraszkiewicz, Miotła, Rak-Michajłowski, Owsiannik, i Roguia) stoi w Sejmie na granicy pomiędzy komunistami a bardzo radykalnymi ugrupowaniami chłopskiemi. Na terenie pozasejmowym «Hromada» współpracowała a teraz nawet tworzy jedną całość z grupą p. Łuckiewicza z którą wspólnie opanowała tak zw. Białoruski Komitet Narodowy. Z ugrupowań polskich najbliższy kontakt utrzymała «Hromada» z bolszewicką Niezależną Partją Chłopską (Billin, Wojewódzki, Szapiel) zawierając ostatnio ścisłe porozumienie dla współdziałania na terenie Ziem Wschodnich. Porozumienienie to stało się możliwe dlatego, że „Hromada i N.P.Ch." czerpią natchnienie z jednego źródła, które napewno nie leży w granicach Polski. Obie partje pracują dla jednego celu: rozpętanie na Kresach rewolucji socjalnej. W środkach działania i jedna i druga partja naśladuje organizację komunistyczną w Bolszewji gdzie jak wiadomo aparat agitacyjny zorganizowany jest wzorowo, a propaganda doprowadzona do perfekcji i stąd też jako jednostka organizacyjna „Hromady" powstał „Hurtok" odpowiadający całkowicie pojęciu jaczejki.

Główni inspiratorzy akcji, której owoce możemy obserwować w postaci sieci „Hurtków" w powiatach ziemi wileńskiej nie marnowali czasu. Podczas gdy Sejm spoczął na laurach po walce nad utrzymaniem sejmowładztwa i marazmu parlamentarnego, gdy po wypadkach majowych wszystkiemi siłami dążył do tamowania poczynań sanacyjnych rządu w dziedzinie zmniejszenia wszechwładzy Sejmu, posłowie „Hromady prowadzili wytężoną pracę organizacyjną. Trzeba podkreślić, że jest to narazie praca organizacyjna dla sworzenia wielkich zdyscyplinowanych kadrów «Hromady». «Hromada» zdaje sobie sprawę, że sama agitacja w której moment narodowościowy zepchnięty jest na plan bodaj ostatni a głównym czynnikiem jest położenie socjalne nie da rezultatów lub będą one nikłe o ile przedtem nie będzie stworzona organizacja. Wynika to wyraźnie z instrukcji *«jak twaryć arganizacji Biel Sielansko-Rabotnickoj Hromady na miejscach»* czytać o tem można w każdym artykule «Narodnej Sprawy» organu «Hromady». Już sam tytuł instrukcji wskazuje jakie wzory służyły autorom przy opracowywaniu instrukcji. Zachodzi jedynie pewna zmiana terminologji a reszta jakby żywcem wziętą z instrukcji, p. t. „kak organizowat jaczejki R. K. P."

Jednostką organizacyjną «Hromady» jest «hurtok» co w tłomaczeniu dosłownem oznacza «kółko». Zawiązać „hurtok" może siedem osób, z tego trzy tworzą zaraz komitet z prezesem, sekretarzem i skarbnikiem.

«Każdy członek Hromady na prowincji—czytamy w par. 9. Cyrkularza Nr. 1 B. S. W. H»—powinien zwerbować dwóch nowych członków, każdy „hurtok» powinien w najkrótszym czasie dopomóc zorganizowaniu się dwóch innych".

Instrukcja o której mowa starannie unika wskazania celów politycznych „Hromady" wysuwając na czoło jedynie konieczność organizowania się, bo „Hromada to wielki człowiek" oraz kolportaż pisma „Narodnaja Sprawa". Motyw walki (zmaganja) i motyw różnic socjalnych czerwoną nicią przewija się przez wszystkie artykuły instrukcji. Np. w artykule 25 czytamy «Wywalczyć lepszą dolę można tylko własnemi rękami, bo nikt przecie nie da dobrowolnie ziemi pracy, swobody lub praw. Nikt z łaski nie da ani socjalnego ani narodowego wyzwolenia. Dlatego też trzeba samym pracować i walczyć. Partyjnemi, kulturalnemi i ekonomicznemi organizacjami trzeba objąć cały kraj. Wciągnąć do pracy wszystkich starych i młodych bez różnicy płci. Do jednej Hromady cały pracujący, zadręczony lud, bo Hromada to wielki człowiek".

W każdym artykule i w każdym niemal wierszu wydrukowanej instrukcji tkwią tak soczyste określenie jak „zmaganie, borećba, zamuczany narod" i t. p. Co ma na celu ta terminologja, to nawoływanie do organizowania się dla tego, że podobno wybiła godzina wypowiedzenia się po czyjej stronie ma stanąć chłop białoruski: kapitału czy pracy (art. 19)? Cel jest jasny. Chodzi o wpojenie w nieskomplikowany umysł chłopa, umysł ujmujący wszystkie zjawiska pierwotnie konieczności walki «własnemi rękami o ziemię, swobodę, pracę». Wiadomo przecie że chłop tutejszy rozumie walkę (zmaganje) bezpośrednio. W tem właśnie *teraz* tkwi największe niebezpieczeństwo roboty „Białoruskiej Hromady".

W jednym artykule niesposób omówić zakrojonej na szeroką skalę akcji Hromady prowadzonej z niesłychanym nakładem pieniędzy, które płyną z jakichś tajemniczych zródeł. W tej chwili, odkładając na później analizę szczegółów, chodzi nam o ogólną charakterystykę działalności partji, o podkreślenie tych momentów, które akcja Hromady kryje w sobie.

Optymista być może powie: przesada, są to zwykłe przygotowania partyjne do wyborów. Jednak tak nie jest. Wniknięcie w metody działania «Hromady» utwierdza w przekonaniu, że akcja jej aczkolwiek formalnie nie przekraczająca obowiązujących przepisów w istocie swej dąży do ukrytych celów, wyraźnie antypaństwowych.

Jakie są te cele wskazuje niedwuznacznie kierunek oczu przywódców „Hromady" zwrócony na Mińsk, za kordon na Białoruś Sowiecką. Stamtąd czerpią oni otuchę i podnietę, a być może i środki materjalne, tam szukają wzorów dla swej roboty propagandowej czy to naśladując szablony organizacyjne lub też głosząc hymny pochwalne na cześć ustroju sowieckiego. Exemplum wspomnienia pos. Miotły z wycieczki do Bolszewji w roku ubiegłym drukowane w «Białoruskiej Sprawie».

S.

Sejm i Rząd.

Pos. Wielowieyski u premjera.

WARSZAWA. 21.IX (*tel wł Słowa*) Premjer Bartel przyjął dziś posła polakiego w Bukareszcie p. Wielowieyskiego. Jak mówią p. Wielowieyski jest jednym z kandydatów na ambasadora w Paryżu.

Odsłonięcie pomika Chrobrego w Brzeziu.

WARSZAWA 21,IX (*tel.wł.Słowa*) Na 3 października udają się na Śląsk Prezydent Rzeczypospolitej p. Mościcki Marszałek Piłsudski, premjer Bartel, Min. Kwiatkowski i Min. Młodzianowski na uroczystość odsłonięcia pomnika Bolesława Chrobrego w Brzeziu na granicy powiatu Rybnickiego. W Katowicach dostojnych gości powita Prymas Hlond poczem wszyscy udadzą się samochodami do Brzezia. Aktu poświęcenia odsłonięcia pomnika Chrobrego dokona J. E. ks. Prymas Hlond a marszałek Piłsudski wygłosi dłuższe przemówienie.

Projekt budowy fabryki związków azotowych.

WARSZAWA, 21,IX (*tel wł Słowa*) Prezydent Mościcki wyjechał dziś w towarzystwie Min Kwiatkowskiego do Chorzowa. W Chorzowie p. Prezydent odbędzie konferencje w sprawie budowy w centrum Polski fabryk związków azotowych na wzór Chorzowa.

Przesunięcia w Sztabie Generalnym.

WARSZAWA, 21,IX (*tel.wł Słowa*) Szefem Oddziału II Sztabu Generalnego ma być zamianowany pułk. Szetel, dotychczasowy atache wojskowy przy naszem poselstwie w Angorze. W czasie wojny pułk. Szetel pracował w Oddziale II sztabu. Szef tego Oddziału pułk. szt. gen. Błeszyński przechodzi do Generalnego Inspektoratu Armji.

Podział ceł z Gdańskiem.

WARSZAWA, 21 IX (*tel wł.Słowa*). Dziś podpisano w Genewie umowę pomiędzy Polską a Gdańskiem w sprawie podziału wpływów z ceł. Sprawą tą, jak wiadomo, zajmowali się w ciągu lata delegaci Komitetu finansowego Ligi Narodów, którzy w tym celu badali na miejscu w Gdańsku stan gospodarki wolnego miasta. Cła w tej gospodarce stanowią główną podstawę wpływów.

Prasa niemiecka niewątpliwie postara się przedstawić to jako rezultat mowy Stresemanna, którą wczoraj wygłosił, a która była poświęcona stosunkom polsko gdańskim. Będzie to niesłuszne dlatego, że wniosek o podpisaniu umowy uchwalony został dniem wcześniej niż p. Stresemann mowę tę wygłosił. To też należy uważać że poczynione ustępstwa na rzecz Gdańska w umowie są jedynie dobrowolną ofiarą ze strony Polski.

Listy gen Rozwadowskiego.

Kilka dzienników warszawskich ogłosiło dwa listy gen, Tadeusza Rozwadowskiego, przebywającego w więzieniu na Antokolu. W liście pierwszym skierowanym do sądu generał Rozwadowski domaga się:

1) Wyłączenia z aktów całej sprawy dotyczącej Zrzeszenia Pracy i przekazania tejże do decyzji bardziej kompetentnego Sądu Handlowego, któremu niebawem jako już wysłużony emeryt i tak podlegać będę z chwilą mego zwolnienia.

2) Przyśpieszenia rozprawy sądowej co do robionych mi tak niesłusznie, a chyba już dostatecznie wyjaśnionych zarzutów przekroczeń służbowych w sprawie Army, abym mógł przed żądanem już i należnem mi ustawowo przeniesieniem w trwały stan spoczynku, sprawę tą ostatecznie załatwić, oraz

3) Zwolnienia nas natychmiastowego z tak niezasłużonego, a rozmyślnie przedłużanego obecnie aresztu śledczego.

W drugim liście do swego obrońcy prawnego gen. Rozwadowski utrzymuje, że wyciąganie wypadków majowych ma na celu jedynie ukucie przeciwko niemu oskarżenia oraz zaznacza iż mimo oświadczenia Marszałka Piłsudskiego że tylko względy sądowe mają być miarodajne, właściwy dowódca jen. Konarzewski utrzymuje areszt ze względów «wojskowych» (czytaj politycznych). Sąd Wojskowy zaś, bojący się najwidoczniej jakichś wpływów, czy cichych «rozkazów», nie korzysta ze swej ustawowej niezależności, a ulegając życzeniom zakonspirowanej kliki, trzyma nadal pod kluczem, podkopując wszelką powagę szarży jeneralskiej i wysokiego urzędu.

W końcu Generał Rozwadowski zaznacza, że na Antokolu znajduje się bez porównania lepszych warunkach niż poprzednio.

ECHA KRAJOWE

Rada Opiekuńcza Kre-sowa.

Dom ludowy w Śpiahlicy (pow. Święciański gm. Wiszniewska).

Dom Ludowy w Śpiahlicy powstał w lutym r. b. Właściwa praca organizacyjna rozpoczęła się zainicjowaniem odegrania komedyjki do czego chętnie obecni członkowie się zabrali, zainteresowani nowym sposobem urozmaicenia długich zimowych wieczorów.

Przedstawienie poprzedzały liczne próby, które sprawiły to, że członkowie amatorskiej grupy teatralnej przyzwyczaili się niejako do zbierania się dla wspólnej sprawy i poczuli pewną łączność pomiędzy sobą, pomimo różni, zamożności, które wielką rolę odegrywają w stosunkach towarzyskich u włościan.

To poczucie wspólnoty było zupełnie wystarczającą podstawą do zorganizowania ich, narzucenia im celów kulturalno oświatowych i metod pracy nad zrealizowaniem takowych. Początkowo wybrało się 5 ciu inteligentniejszych i z nich utworzyło się organizację początkową, przez którą dokooptowało się jeszcze kilkunastu, tak że obecnie organizacja liczy dwudziestu kilku członków. Gdyby nie ospała ciemnota i kontr-agitacja bolszewicko-białoruska do Domu Ludowego należałaby cała młodzież. W każdym razie należy zaznaczyć, iż na członków zapisały się jednostki przeważnie najbardziej wartościowe, które pomimo złośliwych wyśmiewań przeciwników, a nawet zaczepek w celu doprowadzenia do bójki, przy organizacji zostały, ba! nawet zrodziła się w nich pewna zaciętość i ambicja, aby Dom Ludowy za wszelką cenę utrzymać chociaż przy małej ilości członków. Należy się jednak spodziewać, że kontr-agitatorzy zaniechają swej bezcelowej roboty i przekonawszy się, że Dom Ludowy w Śpiahlicy nie ma na celu prowadzenia akcji polonizacyjnej, a jest organizacją propagującą oświatę i kulturę, której przecież potrzebują i Białorusini, zapiszą się na członków Domu-Ludowego i z czasem pokochają go.

Praca w Domu-Ludowym przedstawia się następująco: Członkowie zbierają się 2 razy w tygodniu. Co niedzielę—dla wysłuchania pogadanki, którą wygłasza kierowniczka. Pogadanki zwykle obejmują pewien cykl, po skończeniu którego urządza się repetycję w formie stawianych pytań słuchaczom; — daje to możność zorjentowania się o ile podany materjał został zrozumiany i co specjalnie zainteresowało audytorjum. Te spostrzeżenia kierują oczywiście wyborem tematu dla dalszych pogadanek oraz wyborem formy w jakiej treść się podaje. Tu trzeba zaznaczyć, że w braku przezroczy i odpowiednich rysunków kierowniczka posługiwać się musi własnymi szkicami, które rzecz zrozumiała nie mogą tematu przedstawić tak jakby się należało.

Drugi dzień w tygodniu jest poświęcony czytelni. Z pism własnych «Dom» posiada „Słowo" i pożycza sobie na wieczór pisma od włościan którzy je prenumerują. W ten sposob zbiera się 4—5 pism. Oprócz tego są tam warcaby, fortece i t. p. gry.

W czytelni dyżurują niektórzy z pośród członków, mają oni obowiązek śledzić za porządkiem i ciszą, pisywać listy i podania, lub je odczytywać tym, którzy o to się zgłaszają i prowadzić listy obecności uczęszczających do czytelni.

Dla przeczytania pism, lub wprost dla spędzeniu czasu, a także i na pogadanki przychodzą i niecz łonkowie; zbiera się czasem do 30 i 40 osób. Opłat od gości się nie pobiera, gdyż to drażni i doprowadza do kłótni. Goście ci, jakkolwiek przychodzą na pogadanki, przedstawienia amatorskie i do czytelni, zapisać się na członków oficjalnie nie chcą, prawdopodobnie nie chcąc wyraźnie stanąć po stronie «Domu».

Oprócz dyżurów w czytelni, kierowniczka «Domu» złożyła w ręce samych członków zbieranie składek miesięcznych w kwocie 25 gr., oraz zapisywanie na członków, a także kontrolowanie kasjera przez specjalną komisję — wpływa to na wyrobienie w nich umiejętności i zamiłowania do samodzielniej i bezinteresownej pracy w organizacji. Oczywiście dzieje się to wszystko pod okiem kierownika.

W czasie zimy członkinie «Domu Ludowego» miały kurs robót ręcznych prowadzony przez kierowniczkę. W tem miejscu wspomnieć należy iż w tkactwie łaskawie przyrzekła swoje kierownictwo pani profesorowa Ehrenkreutzowa.

Biorąc pod uwagę znaczenie i wpływ sportu powoli zaczyna się go wprowadzać do «Domu Ludowego» w postaci piłki nożnej, latającej, koszykowej, krokictu oraz gier ruchomych na świeżem powietrzu. Może ta zdrowa i piękna forma ekspansji należycie skieruje i da ujście brutalnej energji która cechuje wiejską tutejszą ludność tak skłonną do urządzania bójek, ot tak dla samej przyjemności bicia się.

Na zakończenie trzeba dodać, że «Dom Ludowy» w Spiahlicy nie posiada jeszcze własnego budynku, korzysta zaś z uprzejmości jednego z gospodarzy, który dotąd odstąpił gratisowo swój niezamieszkały dom.

Br. N—cz.

Szczepienia ochronne
przeciw szkarlatynowe
w przychodni
ul TROCKA 2.
Codziennie od 9 r. do 8 w.

Lekarz-dentysta
Ch. Krasnosielski
ul. WIELKA 21.

POSTAWY.

— (t) **Wystawa ogrodnicza.** W dniu 3 — 4 i 5 października r. b. odbędzie się w Postawach wystawa ogrodniczo rolniczo przemysłowa, urządzona staraniem tamtejszego Wydziału Powiatowego.

— **Z Komitetu wystawy rolniczo przemysłowej.** W sobotę odbyło się w Grodnie organizacyjne zebranie wystawy roln.-przemysłowej pod przewodnictwem ks. E. Sapiehy.

Ks. Sapieha złożył sprawozdanie z odbytych w Warszawie konferencyj. Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono zamiast Targów Wschodnio-Północnych zorganizować Wystawę — Jarmark.

Prezydjum Komitetu Organizacyjnego Wystawy — Jarmarku stanowią: ks. Sapieha — przewodniczący oraz członkowie: p. Jerzy Cytarzyński, prezydent Stępniewski, mec. Zaboklicki, p. O Bricu de Lacy, p. Bejnar, p. Bławdziewicz, ziemianin, p. Kossowski, miejscowy młynarz i inż. Sroka.

Wystawa — jarmark obejmie produkcję rolniczą i przemysłową grodzieńszczyzny i sąsiednich powiatów.

Stworzenie dorocznego jarmarku w Grodnie łącznie z wystawą należy powitać z uznaniem.

Przewodnictwo spoczywa w rękach ks. Sapiehy co daje gwarancję, że sprawa jest na dobrej drodze.

O naszych sprawach.

Pokłosie prasowe.

Musimy zanotować następującą opinję *Głosu Prawdy.*

Nie tak dawno umieściło «Słowo» wywiad z dyplomatą łotewskim p. Albec, który oświadczył, że kwestja Wilna i kwestjonowanie jego przynależności do Polski, dla Łotwy nie istnieje. Prasa kowieńska mocno zaniepokoiła się tym oświadczeniem, w odpowiedzi na co poseł łotewski w Kownie p. Bałodis, został upełnomocniony do zaprzeczenia autentyczności wspomnianego wywiadu. Zaprzeczenie to zredagowane zostało w tak interesującej formie, jakgdyby Łotwa chciała kwestjonować przynależność Wilna do Polski. «Słowo» zwraca uwagę na niedołęstwo naszego przedstawicielstwa w Rydze, które toleruje tego rodzaju wybryki. Stosunek nasz do Łotwy, jest jasny. Państwo to zabiega obecnie o wiele koncesyj z naszej strony. Dla państwa tego posiadanie Wilna przez Polskę, nie może być obojętne. To też w pertraktacjach z rządem ryskim musimy jednak zastrzec się przeciwko jakiejkolwiek «neutralności» w sprawach, które na forum międzynarodowem zostały już dawno rozstrzygnięte. Na kroki wyraźnie nieprzyjazne wobec Polski, trzeba reagować. To trudno.

Pogląd powyższy wypowiedziany przez organ tak zwanych Piłsudczyków posiada wielką wagę. *Głos Prawdy* jest jaknajlepiej dla Łotwy usposobiony i nie pomija, żadnej okazji, aby nie wyrazić swej sympatji dla państw bałtyckich. Jak widzimy jednak, nie chce aby owe sympatje zaprowadziły nas za daleko, aby Łotwa nadużywać mogła naszej dobroci. Dzięki bierności naszej dyplomacji uchodzą tylko urzędnikom łotewskim tak niewłaściwe wybryki, jak ten, który omawialiśmy w *Słowie* z piątku 17 września.

Sjonistyczny *Nasz Przegląd* jest pismem dobrze redagowanem, — czasami jednak wydarza się pp. dziennikarzom tam piszącym zabawny epizod.

W formie barwnej rozmowy rozprawia się „Nasz Przegląd" ze swoimi krytykami. Dla lepszego uplastycznienia wypisuje zarzuty i swoje repliki w formie djalogu. A więc przeciwnik *Naszego Przeglądu* woła na łamach tego pisma:

Do każdej sprawy, wtrącacie swoje żydowskie trzy grosze?!

Na to patetycznie odpowiada *Nasz Przegląd:*

Nie trzy grosze—drogi panie—tylko trzy miljony obywateli żydów. Kto uważa, że to ma cenę trzech groszy ten nie rozumie realnego układu twórczych sił społecznych w państwie.

— Ależ szanowny panie sjonisto,— czyż nie uważa Pan, że te trzy miljony żydów wtrącanych do każdej sprawy — to może trochę za dużo. Nie oceniamy ich na trzy grosze — ma pan tu rację, — ale dlaczegoż chce pan wchodzić do każdej sprawy, aż w tak licznem towarzystwie swoich współziomków.

Na zakończenie zabawna i nie pozbawiona pewnego personalno-politycznego zabarwienia opowieść o tem, jak powstała „kaczka" o małżeństwie hr. Skrzyńskiego z panną Ford. *Kurjer Polski* wydał dodatek nadzwyczajny o tej wiadomości, która oczywiście była nieprawdziwa.

«Lodzer Volkszeitung» podaje, jak powstała ta kaczka. Skrzyński w towarzystwie pewnego młodego dziennikarza jechał autem marki Forda. Auto ustawicznie psuło się w drodze, lecz za każdym razem szofer doprowadzał je do porządku. Wreszcie skończyła się cierpliwość Skrzyńskiego i wściekły wyskoczył z auta, wołając: «Bogu dzięki, że nie ożeniłem się jeszcze z córką Forda!» Dziennikarz wziął to za dobrą monetę, dorobił resztę, dodał posag i — sensacja była gotowa!

Popularność ma swe ujemne strony.

M.

Sanacja stosunków gospodarczych.

GENEWA, 21.IX. PAT. Wczoraj przed południem po pięciodniowej przerwie odbyło się posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów. Omawiano sprawę przygotowania wszechświatowej konferencji gospodarczej.

Delegat francuski Loucheur, który jest inicjatorem projektu zwołania tej konferencji przedstawił jeszcze raz wielkie znaczenie podobnej konferencji. Prace przygotowawcze mają być prowadzone z wielką pilnością, tak, aby konferencja mogła by się zebrać w najbliższym czasie.

Delegat niemiecki Reinbaben poparł wniosek Louchera podkreślając, iż sanacja niezdrowych stosunków gospodarczych w Europie może być podjęta tylko na podstawie międzynarodowej.

Polska gotowa do porozumienia z Niemcami.

Oświadczenie min. Zaleskiego.

GDAŃSK, 21 IX. PAT. «Danziger Ztg» ogłasza wywiad londyńskiego «Observere» z ministrem Zaleskim. W wywiadzie tym minister Zaleski miał oświadczyć, iż Polska gotowa jest do podjęcia z Niemcami rokowań w duchu porozumienia na temat wszystkich ważnych kwestyj.

Na pytanie, czy rokowania obejmą również sprawy terytorjalne p. Minister miał odpowiedzieć, iż konieczność prowadzenia podobnych rokowań nie istnieje, ponieważ sprawy te uregulowane zostały przez obowiązujące traktaty.

Zadowolenie Rumunji z powodu wejścia do Rady Ligi.

WARSZAWA. 21 IX. (*tel wł Słowa*). Z Bukaresztu donoszą, że wejście Rumunji do Rady Ligi Narodów wywołało ogromną radość. Wszystkie dzienniki uważają to za nagrodę za jej pokojową politykę. Wielką radość również wywołało podpisanie traktatu rumuńsko-włoskiego zwłaszcza dlatego, że w traktacie tym kwestja Bessarabji całkowicie przesądzona jest na rzecz Rumunji. Traktat wzmacnia sytuację międzynarodową Rumunji w sprawie Bessarabji do której jak wiadomo wysuwają ciągle roszczenia Sowiety.

Nie notowana w dziejach katastrofa.

Szalony huragan we Florydzie.

MIAMI, 21. IX PAT. Wedle opowiadań naocznych świadków w czasie burzy, która szalała w piątek we Florydzie w powietrzu latały olbrzymie gałęzie drzew, dachy domów, słupy telefoniczne były powyrywane, budynki o konstrukcji metalowej uległy zniszczeniu, szyny gięły się jak wstążki, huragan porywał samochody i unosił w powietrze.

NOWY YORK, 21 IX. PAT. „United Press" liczy ofiary katastrofy we Florydzie na 1215 zabitych i 5000 rannych. Wedle obliczeń szkody materjalne dochodzą do 125 miljonów. Wedle obliczeńń innych do 200 miljonów.

PARYŻ, 21 IX PAT. „Journal" donosi z Nowego Yorku: Jezioro Okrachobce koło Florydy zerwało tamę i zalało okolicę. Katastrofa pociągnęła za sobą wiele ofiar w ludziach.

Szkarlatyna na Łotwie.

Z Rygi donoszą: Dyrektor departementu Zdrowia, oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że wypadki zapadania na szkarlatynę, uważa się coraz bardziej na Łotwie grożą przejściem w poważną epidemję.

Odnośne czynniki rządowe przygotowują się do zwalczania epidemji.

Jak to nazwać?

«Zwiezda» z dnia 19 b. m. zamieszcza komunikat urzędowy w sprawie rzekomych lotów nad terytorjum sowieckim. Komunikat ten donosi że polscy lotnicy wojskowi ćwiczą się w lotach nad terytorjum B. S. S. R, szczególnie w okolicach Mińska, i Rząd Białorusi Sowieckiej zamierza w ostrym tonie zaprotestować przeciwko takiemu stanowi rzeczy. I to, dzieje się w momencie, gdy dzień w dzień notujemy fakty patrolowania naszych granic przez wojskowe aeroplany sowieckie.

Warszawska spółka myśliwska
Oddział w Wilnie, ul. Wileńska Nr 10.
CENTRALA — Warszawa — ul. Królewska 17.
ODDZIAŁY — Wilno — » Wileńska 10.
» — Poznań — » Gwarna 12.
» — Lwów — » Plac Marjacki 4.
Przedstawicielstwa na Polskię i Gdańsk największych fabryk broni oraz znanego prochu «ROTTWEIL».
Poleca: Broń długą i krótką, amunicje i wszelkie przybory myśliwskie jako też znane ze swej dobroci naboje mysliwskie własnego maszynowego wyrobu. PP. wojskowym i Lesnictwom sprzedaż na raty.
Warsztaty reperacyjne.

Posiedzenie komisji budżetowej.

WARSZAWA. 21.IX. PAT. Dzisiejsze posiedzenie sejmowej komisji budżetowej zagaił p. marszałek Rataj Na propozycję pos. Harusiewicza (ZLN) przewodniczącym komisji został wybrany pos. Rymar (ZLN). Następnie p. marszałek zwrócił się do komisji z apelem aby wybrano już referenta budżetowego na rok 1927 oraz aby komisja zajęła się sprawozdaniem Najwyższej Izby Kontroli Państwa za rok 1925

Na wniosek przewodniczącego postanowiono, aby dla tych spraw odbyć specjalne posiedzenie we czwartek rano przed posiedzeniem plenarnem Sejmu. Zgodnie z propozycją p. marszałka referentem budżetowym na czwarty kwartał roku 1926 został wybrany pos. Kościałkowski (Kl. Pracy), który w krótkiem przemówieniu zreferował sprawę dodatkowych kredytów na trzeci kwartał 1926 roku oraz preliminarz na czwarty kwartał r. b.

Po referencie posłowie zwracali się do obecnego na posiedzeniu ministra skarbu z interpelacjami między innemi pos. Harusiewicz zapytał ministra o źródła pokrycia wydatków z funduszu państwa na uzbrojenie i uposażenie członków organizacji strzelca. Przedstawiciel ministerstwa praw wojskowych podpułk. Petrażycki odpowiedział w tej sprawie, iż strzelec korzysta jedynie z pomocy w formie umundurowania i uzbrojenia, które następnie zwraca po odbytych ćwiczeniach, podobnie jak się to dzieje w stosunku do innych organizacyj przysposobienia wojskowego. W dyskusji nad przedłożeniem rządowem pos. Zdziechowski (ZLN) zapowiada, iż klub jego głosować będzie za skreśleniem artykułu 1-go projektu ustawy o dodatkowych kredytach, zawierającego aprobatę wydatkowania w trzecim kwartale dodatkowych kredytów oraz wnosi o obniżenie wydatków w czwartym kwartale do sumy 450 miljonów złotych, która to suma stanowiła przeciętne wydatki w pierwszym półroczu r. b.

Pos. Łypacewicz (Wyzw) zapowiada iż Klub jego głosować będzie za prowizorjum jakkolwiek Wyzwolenie mając zaufanie do marszałka Piłsudskiego, nie zawsze żywi zaufanie do ministrów przez niego wyznaczanych.

WILEŃSKIE BIURO KOMISOWO-HANDLOWE
(Kaucjnowane)
ul. Ad. Mickiewicza 21 tel. 152
Poszukuje zdolnych agentów do wywiadu handlowego oraz wykwalifikowanego taksatora nieruchomości miejskich.

Aleksander Biernacki, syn Bolesława i ś. p. Jadwigi z Ostrouchów, urodzony w roku 1907, poszukuje swego ojca oraz rodziny ojca i matki.

Ktokolwiek by wiedział, gdzie się znajdują lub co się z nimi stało, proszony jest usilnie o przesłanie wiadomości: poczta Szymanów, woj. Warszawskie, maj. Skotniki—Aleksander Biernacki.

H. NIEMOJEWSKI
„Leczenie płuc"
(Przyczynek do terapji gruźlicy).
Cena 1 zł. WILNO, Królewska 1, Księgarnia Stow. Naucz. Polskiego (telef. 314). Konto P. K. O. 80.180.

PUSZKIN.

Wacław Lednicki: „Aleksander Puszkin". Sześć studjów. Str. 408. Kraków. Krakowska Spółka Wydawnicza. 1926.

Wśród nielicznych—po za Rosją—puszkinologów zajmuje p. Wacław Lednicki jedno z naczelnych miejsc. Po za wielką erudycją i analityczną przenikliwością, posiada nieoceniony dar przejrzystego wykładu; pisze bez unoszeń się—jędrnie, pięknie—i zajmująco. Z najżywszą przyjemnością, niesłabnącem zaciekawieniem czyta się wszystko, co p. Lednicki napisze.

Książka świeżo wydana, opatrzona w tytule jednem z największych imion w literaturze świata — nie zawiera pełnego wizerunku Puszkina, ani biograficznego ani też krytyczno-literackiego. Są to studja wyświetlające bądź pewne dziedziny twórczości Puszkina, bądź też jego stanowisko wśród społeczeństwa rosyjskiego, bądź wreszcie niektóre kwestje ściśle związane z biografją twórcy „Onegina".

Tak np. studjum zatytułowane «Losy Puszkina w ideologji społeczeństwa rosyjskiego» uwidocznia wielką rolę Puszkina w umysłowem życiu Rosji—dzisiejszej; w studjach „Przeciwpolska trylogja Puszkina" i „Z historji poetyckiej przyjaźni" (Puszkin i Mickiewicz), omawia autor stosunek Puszkina do Polski i do Mickiewicza; w studjum „Poezja małżeństwa i domu" oświetlone są poglądy Puszkina na małżeństwo; „Puszkin i Marja Wołkońska" to szkic historyczno-literacki ustalający wielką rolę, którą odegrała w życiu i twórczości Puszkina kobieta... nigdy przez nikogo i nigdzie nie wymieniona; dopełnia serji studjów przyczynek do pracy Chodasiewicza na temat powrotów u Puszkina (jak wogóle u każdego pisarza) pewnych, ulubionych form myślowych, jednem słowem autorem iniscencyj.

Z fragmentarnych tych prac nie urasta pełny wizerunek duchowy Puszkina. Atoli p. Lednicki nie poskąpił nam—w przedmowie—ogólnikowej swej opinji o największym z poetów rosyjskich. Cenna to opinja, niemal bezapelacyjnie miarodajna, jako pochodząca z tak autorytatywnego źródła.

„Oblicze literatury rosyjskiej — pisze — jest bolesne i smutne. Tkwi w niej *Weltschmerz*, nie w postaci przybranej pozy jako rezultat wad organicznych, jako konsekwencja niepomyślnego dzieciństwa kultury rosyjskiej, jako przerost jednych jej członków kosztem innych." Naród rosyjski nie zaznał promieni słońca Renesansu. Stąd głównie nieukojność, stąd niepokój trawiący duszę rosyjską. Już Bierdiajew pisał: „Nie przebywał nigdy wśród nas duch Renesansu; nie mieliśmy nigdy twórczości renesansowej. Taki jest nasz gorzki los."

Otóż — pisze p. Lednicki — jedynym objawem ducha Renesansu w Rosji był Puszkin, człowiek skrojony na miarę ludzi odrodzenia.

Tołstoj posiadł równie potężne odczucie tryumfującego witalizmu, jak Michał Anioł lubował się w pięknie cielesności i zmysłów. Ale wyrzekł się wszelkiej uciechy życia, zamknął się w dusznej celi ascetyzmu.. Tej apostacji Puszkin nie popełnił.

Niebył atoli i on jednolitą i nieskomplikowaną naturą, choćby dla tego, że nie był czystym typem etnicznym. Wewnętrzne zmagania szarpały i rozdzierały i jego duszę. Z wewnętrznych atoli rozterek wychodził zwycięsko znajdując w sztuce rozwiązanie dla antagonizmów własnej organizacji duchowej.

Puszkin to uduchowienie reformy Piotra Wielkiego i zarazem jej najszczytniejsza realizacja. On wskazał najlepsze i najprostsze drogi, po których powinna iść kultura w Rosji. On stał się poetą narodowym w pełnem słowa znaczeniu. Puszkin, to najwyższa miara rosyjskiego genjuszu. Samotny — jak Piotr Wielki. Puszkin, to sztuka realizująca się pod znakiem Apollina. Puszkin to — Goethe rosyjski, *toutes proportions gardeés* (zastrzega p. Lednicki) zmysłowy, opanowany, harmonijny, mądry. Był on niewątpliwie pierwszym prawdziwym rosyjskim europejczykiem (str. 31). Tylko dzieła swego nie dokończył; umarł za wcześnie...

*

Stosunek Puszkina do Polski zawsze był wrogi i nie mógł być inny u takiego jak on Rosjanina, który brutalnie — a nie z wyżyn mistyki chrześcjańskiej jak Sołowjew lub ks. Eug. Trubeckoj i książę Wiaziemskij i nie z estrady górnego wiecowania demokratycznego jak Herzen lub Czernyszewski lub późniejsi liberałowie rosyjscy — spoglądał *na wieko we, historyczne współzawodnictwo Polski z Rosją.*

Tryptyk Puszkina, czy trylogja liryczna, jak wyraża się p. Lednicki, trzy jego wiersze napisane w 1831 ym w związku z powstaniem listopadowem, mianowicie „Klewietnikam Rossij", „Borodinskaja godowszczyna" i wiersz zaczynający się od słów „Pered grobniceju światoj", zawierają trzy motywy: niepokój o losy państwa, polemikę z europejską opinją społeczną (napadającą na Rosję z racji jej krwawego dławienia polskiej, narodowej insurekcji) i wreszcie, po zdobyciu „zbuntowanej" Warszawy, radość tryumfującego zwycięstwa.

Wiersze te były świadomym, intencjonalnym, pod względem politycznym, aktem solidarności z Mikołajem I-ym.*) z jego stanowiskiem w sprawie polskiej, wypływały konsekwentnie ze szczerego *nacjonalizmu* Puszkina.

W najwyższych sprawach politycznych Rosji panowało przekonanie że walka toczy się nie o żadną «przewagę» lecz o *istnienie* jednego z dwóch narodów. Albo «wyschnie morze rosyjskie» albo Polacy w tem morzu utoną. Innej — wówczas— alternatywy nie widziano. Sam cesarz Mikołaj pisał do brata Konstantego: «Jeżeli ma zginąć jeden z dwóch narodów, jeden z dwóch tronów, to rozumiesz dobrze, że dla mnie wahania się niema — *puis—je balancer?*" dla Puszkina też niebyło dwóch zdań. Oderwanie od Rosji i przyłączenie do Polski ziem dawnego Wielk. Księstwa Litewskiego byłoby, w przekonaniu Puszkina, dla Rosji katastrofą, klęską niepowetowaną. Podczas wojny polsko-rosyjskiej 1830 i 1831 go *istnienie* Rosji, w jego przekonaniu, było w grze. Polska i Rosja toczyły bój—o tron słowiański!

Przeciwpolskie wiersze Puszkina posiadały „ton narodowy", odczuty przez współczesnych żywo i bezpośrednio, była to pieśń tryumfu nad pokonanym wrogiem, tem radośniejsza i bardziej żywiołowa, że wyrosła po czasach wielkiej niepewności i ogólnej społecznej depresji. Puszkin miał za sobą cały narod rosyjski. Jego „Oszczercom Rosji", jego «Rocznicę Borodina» powitano w Rosji powszechnym (z bardzo nielicznemi wyjątkami) zachwytem... Wiersze te były w zupełnej zgodzie zarówno z Puszkina psychiką jak niemal całej Rosji ówczesnej.

Ręka Bestużewa, ta z wiersza Mickiewicza „w kopalniach syberyjskich skuta obok polskiej dłoni" co napisała nawieść o polskiem powstaniu? Rwał się Bestużew... do boju; żałował, że mu się nie uda *«promieniat' pul s panami dobrodziejami»*. I pisał: „Polacy nigdy nie będą szczerymi przyjaciółmi Rosjan. Krew ich zaleje. Czy aby na zawsze? Daj Boże!" A drugi Mickiewicza przyjaciel, Szewejerew? Gdy się dowiedział o wzięciu Warszawy pisał do Wieniewitinowa: «Jakąż radością zapaliła się dusza!... Cudowny człowiek Paskiewicz!..."

P. Jan Kucharzewski, w swej książce „Od białego Caratu do czerwonego" ma pretensję do Puszkina, o to, że „nietylko nie współczuł z walką Polaków lecz domagał się głośno szybkiej a srogiej represji". P. Kucharzewski dziwi się, że Puszkin nie dał przy tej sposobności wyrazu... altruizmowi politycznemu. Pomińmy kwestję, czy coś podobnego, jak *altruizm polityczny* wogóle istnieć może.. Nie dziwimy się, że się p. Kucharzewski dziwi.

Ale p. Lednicki? Rozmyślnie niemal wyłącznie z jego własnych słów starałem się odtworzyć *psychikę Puszkina* w czasie zmagania się wojsk polskich z rosyjskiemi, gdy padało na polach Grochowa jedenaście tysięcy Rosjan, gdy Polska, osiągnąwszy przewagę przez dwa miesiące prowadziła ofenzywę, gdy przyłączały się do niej po kolei Litwa, Wołyń, Podole; gdy wszystkie społeczeństwa

*) Romans ten—pisze p. Lednicki—trwał wprawdzie niedługo, jednak całkowicie koincyduje z powstaniem polskiem.

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

BILANS HANDLOWY województw wschodnich.

(Patrz „Słowo" Nr.Nr. 175 — 178, 183 — 187, 196, 198—200, 202—211, 216 217 i 219).

8. Przetwory przemysłu mechanicznego i metalowego.

a) Szyny kolejowe i tramwajowe. Przywóz do województwa Nowogródzkiego w r. 1924 wynosił ogóem 248 tonn, w tem z rejonu dyrekcji Wileńskiej 105 tonn i Warszawskiej—143 tonny. Do poszczególnych stacyj nadano: Stołpce—77, Lida—64, Baranowicze—47, Nowojelnia — 30 Słonim—11, Skrzybowce—11, Bastuny—6 tonn. Wywóz przewyzszył przywóz o 208 tonn (cyfra dodatniego bilansu). Wywożone szyny kolejowe, przypuszczać należy, pochodziły z rozbiórki kolejek wąskotorowych, wybudowanych w czasie wojny przez Niemców („zdobycz wojenna"). Obrót *wewnętrzny—nieznaczny.*

b) Prząsła i dźwigary mostowe kiesony, kotły i t. p. — Przywóz do województwa Nowogródzkiego wynosił: z rejonu dyrekcji Warszawskiej — 50 tonn, Wileńskiej—51 i Katowickiej—49 tonn, razem wię—150 tonn. Wywóz wyraził się cyfrą 116 tonn, w tem zagranicę (do Rosji) ze st. Stołpce—26 tonn. Ujemny bilans—34 tonny. W przywozie jako stacje odbiorcze figurowały: Stołpce — 59, Baranowicze—51, Lachowicze — 20 Horodziej — 10, Gawja—5 i Bohdanów—5 tonn. Obrót *wewnętrzny* — nieznaczny.

c) *Naczynia* (kotły kuchenne, wiadra, wanny, balony, bidony, konwie, stągwie, puszki i t. p.) przeważnie przywożone były z Warszawy, Częstochowy, Zawiercia, Blachowni, (dyr. Warszawska)—233 tonn, z Kielc i Końskiego (dyr. Radomskiej) — 80 tonn. Z Horodyszcza dyr. Wileńskiej przywieziono 6 tonn i z Królewskiej Huty (dyr Katowicy)—7 tonn—razem 326 tonn. Potrącając stąd wywóz,—5 tonn, otrzymujemy ujemny bilans—321 tonn. Obrót *wewnętrzny* — znikomy.

d) *przybory różne* (wodociągowe, kanalizacyjne, elektryczne, gazowe oraz do ogrzewania, rury wszelkiej radjatory, konchy, ruszty, zlewy, blachy kuchenne, piece, okucia, ćwieki, gwoździe i t. p.). Przywóz wynosił 856 tonn, w tem z rejonu dyr. Warszawskiej—593 t., Radomskiej—141 t. i Wileńskiej 122 t. Udział poszczególnych stacyj odbiorczych był następujący:

Stacje przeznaczenia	*tonn*
Baranowicze	287
Lida	189
Nowojelnia	136
Słonim	70
Stołpce	45
Leśna	35
Horodziej	33
Różanka	26
Skrzybowce	20
Bastuny	9
Domanów	6
Razem	856

Wywóz wyrażał się cyfrą 96 tonu (w tem do Rosji ze st. Stołpce 33 tonny)—ujemny zatem bilans wynosi 760 tonn.

e) *Narzędzia i instrumenty rzemieślnicze, ogrodnicze i rolnicze* Nadwyżka przywozu nad wywozem wynosiła w obrocie wymienionemi artykułami dla województwa Nowogródzkiego 306 tonn. Odnośnie do przywozu jako stacje odbiorcze figurowały:

Stacje przeznaczenia	*tonn*
Lida	91
Stołpce	74
Baranowicze	52
Słonim	38
Nowojelnia	35
Horodziej	25
Bastuny	12
Bieniakonie	6
Horodźki	6
Razem	339

Z rejonu dyr. Warszawskiej przywieziono 231 t., Radomskiej — 69 t., Wileńskiej—32 t. i Gdańskiej—7 tonn. Wywieziono—33 tonny. w tem do Rosji ze stacji Stołpce 27 tonn.

d. n.

Zygmunt Harski.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (o) **Sprawy przemysłu i handlu leśnego.** W tych dniach w Warszawie, w min. przemysłu i handlu, odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli przemysłu i handlu leśnego. Ziemia Wileńska miała kilku reprezentantów. Na konferencji tej były poruszone sprawy: 1) traktatu handlowego z Niemcami i 2) sprawa rozwoju przemysłu leśnego w Polsce.

W pierwszej sprawie omawiana była kwestja taryf celnych na drzewo, kwestja stawek celnych niemieckich oraz opłat wywozowych.

Przy omawianiu sprawy drugiej wyjaśniło się, że rząd dąży do okazania najwydatniejszej pomocy dla rozwoju przemysłu leśnego w Polsce, do konsolidacji przemysłu leśnego oraz do organizacji eksportu.

Na konferencji uchwalono, że w końcu października min. przemysłu i handlu zwoła ogólny zjazd przemysłowców lesnych tak zrzeszonych w organizacje zawodowe, jak i nie zrzeszonych. Na zjeździe będą omawiane kwestje: udzielania surowców z lasów rządowych, kredytu, transportu, dostaw rządowych, handlu zewnętrznego i wewnętrznego i t. d.

Pożądanem jest, by miejscowe zrzeszenia właścicieli lasów i przemysłowców leśnych wzięli jaknajliczniejszy udział w powyższym zjeździe oraz zgłosili swe postulaty.

— (o) **Nowe rozporządzenie w sprawie pracowników umysłowych.** Mocą rozporządzenia min. pracy i opieki społecznej, ogłoszonego w Nr 92 «Dz. Ust.» z dnia 14 września r. b. pracodawcy obowiązani są z dniem ogłoszenia rego rozporządzenia zawiadamiać w terminie 3 dniowym państwowe urzędy pośrednictwa pracy o każdem wolnem lub nowoobsadzonem miejscu dla pracowników umysłowych. Dotychczas obowiązek ten istniał tylko w zastosowaniu do robotników fizycznych, obecnie zaś został rozciągnięty na pracowników umysłowych.

Obowiązkiem są objęte wszystkie zakłady pracy, podlegające obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, t. j. zatrudniające powyżej 5 pracowników. Niezastosowanie się do rozporządzenia pociąga za sobą grzywnę od 10—100 zł.

— **Opłaty stemplowe od podań w sprawie nabywania ziemi.** Zgodnie z ustawą o reformie rolnej podania do władz ziemskich w sprawie nabywania ziemi lub uzyskania pomocy finansowej, jak wiadomo, nie podlegają opłacie stemplowej. Ministerstwo Reform Rolnych wyjaśniło dodatkowo, że opłacie nie podlegają również podania takie, składane przez osoby upoważnione do działania w imieniu kandydatów na nabywanie gruntów (Związki i Stowarzyszenia), przyczem za upoważnienie uznać należy każdy dowód, stwierdzający, że petent upoważnił daną osobę czy związek do działania w jego imieniu. Jednak podania, które stanowią w treści swej interwencję co do decyzji władz, muszą być dla zwolnienia ich od opłaty stemplowej zaopatrzone w pełnomocnictwa, sporządzone zgodnie z wymaganiami prawa cywilnego.

— (i) **W sprawie wydzierżawiania ogierów.** W dniu 1/X r. b. upływa ostatni termin zapisywania się na wydzierżawienie na okres rozpłodowy 1927 r. ogierów ze stajni Państwowej w Janowie Podlaskim.

Osoby, które w tym terminie nie zgłoszą się w zarządzie stajni Państwowej nie będą mogli korzystać z reproduktorów na stacjach kopulacyjnych.

— (y) **Pomoc siewna dla rolników.** Ministerstwo reform rolnych postanowiło wyasygnować odpowiednie sumy pieniężne na pomoc siewną dla rolników, którzy otrzymają częściowo w formie pieniężnej, częściowo w naturze. Odpowiednie sumy zostały już nawet wniesione do preliminarza budżetowego Min. Reform Rolnych na kwartał czwarty.

— (n) **Ceny w Wilnie z dnia 21 września r.b.**

Ziemiopłody: żyto 35,3650, owies 30—33, jęczmień browarowy 30—34, na kaszę 30—32, otręby żytnie 23—24, pszenne 24 — 26, Tendencja na żyto zwyżkowa. Dowóz dostateczny.

Nawozy sztuczne: superfosfat 16 proc. 20 zł. za 100 kg.

Mąka pszenna amerykańska 95 (w hurcie), 105 (w detalu) za 1 kg, krajowa 50-proc. 80—90, 60 proc. 60—70, 70 proc. 50—55, żytnia 50 proc, 55—60, 60 proc, 50—55, razowa 35—40, kartoflana 70-80, gryczana 55—60, jęczmienna 55—60.

Chleb pytlowy 50 proc 55—60, 60 proc. 50—55, razowy 35 — 40 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 150 160 gr. za 1 kg., krajowa 110—120. gryczana cała 70 80, przecierana 85—90, perłowa 80—95, pęczak 50—60, jęczmienna 60—70, jaglana 70—80.

Mięso wołowe 140 — 150 gr. za 1 kg., cielęce 200—220, baranie 130—150, wieprzowe 250—260, schab 270—280, boczek 270—280.

Tłuszcze: słonina krajowa I gat. 3.50 — 4.00, II gat. 280 — 300, smalec wieprzowy 450—480, sadło 350—400.

Nabiał: mleko 30—35 gr. za 1 litr, śmietana 180—200, twaróg 50—80 za 1 kg., ser twarogowy 60 — 140, masło niesolone 500 — 550, solone 400 — 450, deserowe 550—600.

Jaja: 160—180 za 1 dziesiątek.

Warzywa: kartofle 8 — 10 gr. za 1 kg., cebula 30 — 40, młoda 5 — 10 (pęczek), marchew 12 — 15 gr. za 1 kg., pietruszka 5—8 (pęczek), buraki 10—12 gr. za 1 kg., bruklew 12—15, ogórki 120—180 gr. za 100 szt., groch strączkowy 15—20 gr. za kg., fasola strączkowa 30 — 40 gr. za 1 kg., kapusta świeża 15—17 za 1 kg., kalafiory 15 — 50 za sztukę, pomidory 30 — 50 za 1 kg.

Jagody i owoce: borówki 25 — 30 gr. za litr, jabłka 10—30 gr. za 1 kg., gruszki 10—60, śliwki 40—50.

Cukier: kryształ 135 (w hurcie), 136—137 (w detalu), kostka 155 (w hurcie), 170 (w detalu) gr. za 1 kg.

Ryby: liny żywe 340 350, śnięte 250 — 260 za 1 kg., szczupaki żywe 280-300, śnięte 250—260, okonie żywe 230 350 śnięte 260—270, karasie żywe 250 260 śnięte 170 — 180, karpie żywe 300 320, śnięte 180—250, leszcze żywe 350-360, śnięte 250—280, sielawa 240—250, wąsacze żywe 340—350, snięte 250—260, węgorze 450 — 480, płocie 110—130, drobne 50—70. Dowóz znaczny.

Drób: kury 400—500 gr. za sztukę, kurczęta 200—300, kaczki 400 — 700. młode 300—350.

GIEŁDA WARSZAWSKA

21 września 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	8.97	8,96	8,98
Holandja	361,50	362,40	360,60
Londyn	43 79	43,78	43.89
Nowy-York	9.00	9.02	8 98
Paryż	25,25	25.31	25,19
Praga	26.12	26,78	26,66
Szwajcarja	174,35	174.30	173.74
Wiedeń	127 25	12757	126.93
Włochy	33.00	33.03	32 92
Belgja	24,36	24.42	24,
Stokholm	—	—	—

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa	72, (w złotych 648		
„ kolejowa	150 00	154,00	
5 pr. pożycz konw.	48.50	49,37	—
pr. pożyczk. konw.	—	—	—
—proc. listy zast. ziemskie przedw.	38,50	37,00	—

KRONIKA

ŚRODA
22 Dziś
Maurycego m.
Jutro
Tekli, Linusa

Wsch. sł. o g. 4 m. 21.
Zach. sł. o g. 6 m. 57

KOŚCIELNA.

— **Wizytacja kościoła św. Jakóba.** We czwartek J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski będzie wizytował o godzinie 7 mej rano kościół św. Jakóba. Jednocześnie arcypasterz odwiedzi kaplicę w szpitalu miejskim św. Jakóba a następnie uda się do więzienia na Łukiszkach, gdzie będzie wizytował kaplicę więzienną. Potem jeszcze w godzinach przedpołudniowych Jego Ekscelencja odwiedzi klasztor sióstr Nazaretanek. Po południu arcypasterz będzie wizytował kaplicę prywatną p. Jeleńskiej.

— **J. E. ks Arcybiskup Jałbrzykowski wizytuje więzienie.** Gorliwość naszego Arcypasterza nie pozwoliła na zapomnienie smutnej instytucji jaką jest więzienie, to też w dniu 20 b. m. odwiedził kaplicę więzienia Stefańskiego. Nic więc dziwnego że zarówno naczelnik p. Bolesław Urbanowicz wraz z podwładnym sobie personelem jak i sami więźniowie uczynili wszystko aby godną osobę przyjąć jak najokazalej. Kaplicę udekorowano zielenią i barwami narodowemi, nad wejściem umieszczono gustownie wykonany emblemat władzy pasterskiej, brama tryumfalna dopełniała całość wyglądu uroczystego. Wizytację zaszczycili swą obecnością prokurator Sądu Okręgowego p. Sztejman, pprok. kameralny p. Dunin-Wąsowicz oraz pprokur. Baliński. Miłą niespodzianką była zapowiedź J. E Arcybiskupa częstszego odwiedzania więzienia i zetknięcia się z samemi więźniami w celach dla zapoznania się z bolączkami i potrzebami ich, gwoli podniesienia moralnego, bowiem chociaż dzięki usilnym staraniom i zabiegom pana Bolesława Urbanowicza—naczelnika więzienia, powstała sala odczytowa wraz z estradą teatralną oraz szkołą, to jednak tego rodzaju osobiste zetknięcia się Arcypasterza będzie miało duży wpływ. Dodać należy, że J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski w krótkiem przemówieniu w kaplicy, zwróconem do prokuratury więzienia i do kapelana ks. Koryckiego, zaznaczył, że drogą pracy nad psychiką więźnia, stan polskiego więzienia będzie coraz bardziej jasny.

URZĘDOWA.

— (t) **Wojewoda wileński — honorowym prezesem Zw. Ofic. rezerwy.** Dnia 19 b. m. wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz przyjął delegację Okręgowego Związku Oficerów Rezerwy w Wilnie, która zwróciła się do p. wojewody o przyjęcie godności prezesa honorowego Związku Okręgowego i wręczyła mu odznakę członka związku. Pan Wojewoda przyjął ofiarowaną mu prezesurę honorową i następnie odbył z delegacją krótką konferencję, zaznajamiając się z bieżącą pracą Związku Okręgowego, jego zamierzeniami, obiecując swe współdziałanie i pomoc.

Przypomnienie o przymusie szkolnym.

«Inspektorat Szkolny m. Wilna przypomina po raz wtóry, że wszystkie dzieci w wieku szkolnym, urodzone w latach 1917, 1918, 1919 winne być już bezwarunkowy zapisane przez swych rodziców lub opiekunów—do szkół powszechnych w swoim rejonie w terminie do 15 IX 1926 r.

Dzieci już do szkół powszechnych uczęszczające, jeżeli nie wyszły z wieku szkolnego, podlegają również przymusowi szkolnemu i nie mogą nauki przerywać.

W razie stwierdzenia niezapisania dziecka do szkoły z winy rodziców lub opiekunów przez osobę specjalnie w tym celu delegowaną przez zarządy szkół powszechnych, winni będą pociągani do odpowiedzialności prawnej i karani grzywną do 100 zło tych lub aresztem».

Uroczystości wojskowe w rocznicę oswobodzenia Wilna.

Garnizon m. Wilna czyni przygotowania do uroczystego uczczenia 6 letniej rocznicy oswobodzenia Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego. W tym celu referat kulturalno oświatowy DOW. prowadzi akcję w kierunku uruchomienia na ten dzień teatru amatorskiego—i pertraktuje z właścicielami kinematografów w sprawie odstąpienia na ten dzień jednego seansu na rzecz żołnierzy. Zaznaczyć należy, że na ten dzień spodziewany jest przyjazd do Wilna gen. Żeligowskiego.

Gen. Burhard-Bukacki objął urzędowanie

W dniu wczorajszym gen. Burhard Bukacki, zamianowany na miejsce ustępującego gen. Rydz-Śmigłego Inspektora Armji, objął urzędowanie. Po objęciu urzędowania pan generał złożył wizytę wojewodzie wileńskiemu p. Wł. Raczkiewiczowi.

Zuchwały występ kieszonkowców

W dniu 20 b. m. w teatrze „Lutnia" pułkownikowi Bobiatyńskiemu w czasie przedstawienia wyciągnięto z kieszeni złoty zegarek. Powiadomiony o powyższej kradzieży Urząd Śledczy tejże nocy jeszcze zarządził aresztowanie 12-stu znanych na terenie m. Wilna złodziejaszków kieszonkowych, którym oświadczono, aby niezwłocznie zwrócili zegarek gdyż w odwrotnym wypadku pójdą do więzienia. Skutek był radykalny, gdyż już nasfępnego dnia o godzinie 8ej rano pułk. Bobiatyński otrzymał zegarek skradziony, a mianowicie 12 letni żydek niewiadomego nazwiska zgłosił się do ordynansa pułk. Bobiatyńskiego z paczką dla pułkownika. Ordynans nie będąc wtajemniczony o kradzieży, paczkę przyjął, żydek zaś niepostrzeżenie zbiegł.

Czyżby policja m. Wilna nie była w stanie ukrócić występy w zuchwałej zorganizowanej szajki złodziejaszków w inny sposób, jak... przez branie „zakładników". (x).

MIEJSKA.

— (x) **Odroczenie posiedzenia Rady Miejskiej.** Wyznaczone na dzień 23 bm. posiedzenie Rady Miejskiej z powodu przypadających w tym dniu świąt wyznania mojżeszowego, odłożone zostało na przyszły wtorek, tj. na dzień 28 bm.

— (x) **Węgiel dla pracowniksw miejskich.** W związku z nabyciem przez magistrat w drodze przetargu 1500 ton węgla kamiennego, związek pracowników miejskich w dniu wczorajszym zwrócił się do magistratu z prośbą o odstąpienie pracownikom miejskim pewnej ilości węgla, po cenie zakupu. Do prośby powyższej magistrat prawdopodobnie przychylnie się odniesie.

— (x) **Magistrat angażuje kominiarzy.** W związku z przyznanem Magistratowi ścisłego nadzoru nad przymusowem wycieraniem przewodów kominowych u poszczególnych właścicieli nieruchomości, komendant straży ogniowej p. Waligóra zwrócił się w dniu wczorajszym do Magistratu z wnioskiem o zaangażowanie trzech stałych kominiarzy na prawach pracowników kontraktowych, na rok 1927. Czynnością tych kominiarzy będzie wycieranie kominów przymusowo u tych właścicieli nieruchomości, którzy nie przestrzegają przepisów przeciwpożarowych.

Zaznaczyć należy, iż według cyfrowych danych Wilno posiada obecnie około 53000 palenisk.

(x) **Delegacja żydów u v. prezydenta miasta.** Jak wiadomo Magistrat przystąpił ostatnio do organizacji 6 ciu komisji przemeldunkowych, z których każda składać się będzie z przewodniczącego i dwóch członków. W związku z powyższem w dniu wczorajszym zgłosiła się do v. prezydenta m. Wilna delegacja żydów w osobach radnych m. Wilna: Kruka i Rudnickiego z prośbą o udzielenie również i żydom sześciu miejsc w pomienionych komisjach, a mianowicie czterech członków i dwóch przewodniczących. W odpowiedzi p. v. prezydent przyrzekł zapewnić w tych komisjach cztery miejsca członkowskie dla żydów, zaś dwa miejsca przewodniczących żydom odmówił, gdyż stanowiska te wymagają ludzi z pewnemi kwalifikacjami i znajomością przepisów o obywatelstwie.

— (x) **Koszta komisyj przemeldunkowych.** W związku z nowozorganizowanem komisjami przemeldunkowemi, które funkcjonować będą w poszczególnych komisarjatach, Magistrat m. Wilna opracował nowy preliminarz dodatkowy na sumę 340 000 zł. na pokrycie kosztów nowostworzonych komisyj.

— (x) **Za fałszywe reklamy.** Władze administracyjne pociągnęły ostatnio do odpowiedzialności karnej zarząd kinematografu «Stella» za nieprawdziwe podawanie do wiadomości publicznej, iż film wyświetlany przez kino «Stella» p. p. «Czarny tulipan» składa się z 10 aktów, tymczasem składa się on z 7-miu aktów.

WOJSKOWA.

— (t) **Wyjazd gen. Malczewskiego.** Wczoraj pociągiem rannym wypuszczony w niedzielę na wolność gen. Malczewski wyjechał do Grodna.

POCZTOWA.

— **„Radjo — Warszawa"** Dotychczas wysyłanie telegramów, z Polski do Ameryki Płn. i Płd. uskutecznione jest nie przez Radjo Warszawa lecz kablami. Nadawcy tych telegramow, widocznie albo niewiedzą

---

w Europie, oprócz chyba tylko oficjalnych reprezentacyj Świętego Przymierza, rozgłośnie manifestowały na rzecz Polski, gdy.. Wystarczył W suggestyjnej atmosferze całego narodu drżącego o samo *istnienie* swego państwa, w kontakcie z takim jak Mikołaj I-szy autokratą, czyliż mógł *czuć* inaczej rosyjski *patrjota* a szczery poeta czyliż mógł pisać inaczej?

Nie z naszego punktu widzenia należy przecie opinjować o Puszkina „Oszczercom Rosji" i „Rocznicy Borodina" lecz — z jego, z Puszkina, stanowiska. Nie z zewnątrz, lecz z wewnątrz trzeba patrzeć na każde dzieło ludzkie. Tłumaczy się ono od swego wnętrza, swoją wewnętrzną istotą, duchową swoją jaźnią, rządzoną przez żywiołowe, przyrodzone, nieuniknione, masowe imperatywy.

Ale p. Lednicki? W dwóch, trzech, czterech miejscach nazywa wystąpienie Puszkina (przecie jako prawego narodowego poetę?) brutalnem, mało mającem wspólnego z prawdziwą poezją (str. 135).. Nazywa ogłoszenie „trylogji lirycznej" — publikacją brzydką (str. 165). W obu tych utworach — pisze — zajął Puszkin stanowisko nieprzejednane, ultra-nacjonalistyczne, w niesmacznej (!) formie zaakcentowane w stosunku do powstania polskiego.

P. Lednicki, jakby spostrzegiszy się, że poszedł za daleko, lub dał siebie unieść na... boczną drożynę—pisze: «Można zauważyć, że sławienie przez Puszkina przemocy i gwałtu, wypowiedzenie wojny całej opinji zachodniej było niejako zaprzeczeniem *europeizmu* wielkiego poety...» I sam p Lednicki odpowiada twierdząco: «Tak Europeizm Puszkina nie wytrzymał próby konfliktów narodowych».

Bynajmniej. P. Lednicki nie potrzebuje cofać na stronnicy 160 tego, co powiedział o europejskości Puszkina na stronicy 31-szej. W konfliktach narodowościowych tkwią niestety, wszyscy dziś *pleno titulo* tak zwani Europejczycy. Wszyscy oni — z niesłychanie małemi wyjątkami, są skłóceni z sobą na gruncie egoizmów narodowych uchodzących po dziś dzień za szczyt patrjotyzmu, za najpiękniejszy kwiat patrjotycznej ortodoksji. A szabla, pocisk armatni, rzucona z aeroplanu bomba z gazem trującym nie przestały stanowić *w Europie* najlegalniejszej w świecie *ultima ratio,* dziś jak sto lat temu.

W momencie walki — zwłaszcza na śmierć i życie—niema miejsca na żadną „europejskość". Z najczystszem sumieniem każdy z walczących wymierza cios — najbardziej zabójczy! Dopiero zachowanie się po walce zarówno zwycięscy jak zwyciężonego, zwłaszcza tego pierwszego—decyduje o ich europejskości lub też przeciwnie o ich po-za-europejskiej barbarji.

I tu bym przystąpił zaraz do zgody z p. Lednickim wynoszącym ponad Puszkina europejskość — europejskość naszego Mickiewicza piszącego z taką życzliwością wspomnienie pośmiertne o dawnym „Przyjacielu Moskalu".

Natomiast za żadne skarby zgodzić się nie mogę, z sądem okrutnym znakomitego puszkinologa, że „Oszczercom" i „Rocznica"... mało mają wspólnego z prawdziwą poezją!! Jeżeliby od strony. historjozoficznej, abstrakcyjnej etyki, filozoficznej logiki ścisłej i t. p. i t. p. patrzeć na utwor poetycki będący przecie przedewszystkiem dziełem sztuki — to musiałaby być strąconą, zmiecioną z Parnasu chyba wszystka poezja patrjotyczna wszystkich narodów, krajów i czasów.

Weźmy *per analogiam:* szarżę naszych szwoleżerów pod Samo-Sierrą. Z punktu widzenia ścisłej etyki—musielibyśmy ją pokryć na wieki wieczne głuchem milczeniem. Siekliśmy Hiszpanów broniących niepodległości ojczyzny. Lecz szarża Kozietulskiego jaśnieje po wieki wieczne na kartach dziejów Polski jako niedościgniony w swej brawurze i w swem męstwie nieustraszonem akt karności wojskowej. Od tej strony a nie od żadnej innej należy patrzeć na ów epizod... na to nieśmiertelne błyśnięcie honoru polskiego, co go na Lipskiem pobojowisku odda książę Józef samemu Panu Bogu, aby On sądził.

Wracając do Puszkina repliki „oszczercom" Rosji i do jego poetyckiej wizji Borodina—to *walory poetyckie* obu tych utworów wynoszą je na linję naczelną wszystkiego, co kiedykolwiek Puszkin napisał. Prawda! Niema piękniejszego dla poezji języka nad rosyjski. Pod niektóremi tylko względami równać się z nim może klasyczna łacina, tam gdzie chodzi o monumentalną powagę poetyckiego wyrazu. Język zaś rosyjski—w poezji — cóż to za skala niezrównanych, niedościgłych odcieni i tonów, od najdelikatniejszych, niemal tylko tchnień, najsubtelniejszego sentymentu, aż do najbardziej męskich akcentów szalejącego patosu!

A mistrzem w posługiwaniu się takim językiem był—Puszkin.

*

Uniosł mnie impet pisarski. Bo też, co za temat! Anim się spostrzegł, jakem się oparł aż u samych, przyrodzonych... granic odcinka w normalnie rozplanowanej gazecie.

A tu tymczasem—*mitaja Tatjana* najzupełniej jak żywa przychodzi oto i siada cicho, niepostrzeżenie na fotelu przy biurku mojem.

Ty-żeś to, Marjo Mikołajówno? Ciebież to p. Lednicki przyprowadził do mnie, z książki swej wywoławszy jakby magiczną jaką sztuką? Nic-że o tobie nie powiem?...

A choćbym i powiedział: ta, o której nazwisko szedł do niedawna jeszcze spór wśród najlepszych znawców życia i dzieł Puszkina, była to Marja Mikołajówna Rajewska, córka generała, co się w kampanji 1812-go tak chlubnie odznaczył? A choćbym powiedział, z ręką jak do przysięgi na książce p. Lednickiego: poznali się w Ekatierynosławiu, odbyli po Krymie nazawsze im obojgu pamiętną wycieczkę? A choćbym powiedział: było to raz w pobliżu Taganrogu.. ujrzawszy morze zatrzymano karety i młodziutka wówczas Marja pobiegła wraz ze swoją towarzyszką, Angielką zblizka popatrzeć na morze... zaczęła się wesoła gonitwa za falami odpływającemi i uciekanie od powracających... u karety opodal stał poeta rozmawiając grzecznie z rodzicami panny.. a potem—potem napisał... pierwszą strofę «Oniegina», nie tą od której się zaczyna lecz 33 cią, Bo «Oniegina» nie zaczął bynajmniej pisać Puszkin, jak wszyscy myślą, w maju 1843-go roku lecz 16 kwietnia o rok cały wcześniej..

Lecz choćbym ja to wszystko tu wypisał? Czy wtajemniczę ja kogo w dziwny *czar* «Oniegina»? Czar... Tego w słowa nie ująć, tego nie ująć w żadne daty, cyfry, komentarze.

Właśnie i Marja Rajewska, późniejsza słynna ze swego bohaterstwa żona dekabrysty, księżna Sergjuszowa Wołkońska, nie odznaczała się bynajmniej wyjątkową pięknością, tylko posiadała *urok niezwykły,* na co zgadzają się wszyscy, co ją znali.

Na zabój kochał się w niej hr. Gustaw Olizar, ówczesny kijowski marszałek szlachty. I poeta, którego Mickiewicz miał na myśli w sonecie o Ajudahu. chciał *à tout prix* żenić się. Stary Rajewski nie zgodził się. Uważał różnicę wiary i narodowości za z elką rzeszkodę.. Hr. Olizar stał się z rozpaczy istnym Gustawem z «Dziadów» Zamknął się w wiejskiej swojej samotni na Krymie, i wierny pozostał do końca życia pamięci swojej Beatryczy.

Puszkin zaś — pomimo, iż «Katalog Don Juana» wymienia 113 jego kochanek, pomimo, iż sam wkrótce po swych zaręczynach, pisząc do jednej ze swych przyjaciółek wyznał z nonszalancją, że jego narzeczona «jest sto trzynastą jego miłością», Puszkin zaś faktycznie, — jak Słowacki — z owych stu trzynastu kobiet kochał wielką i na życie całe miłością —jedną tylko Marję Wołkońską.

Idź nad strumienie, gdzie wianki korałów
Na twoje włosy kładła jarzębina,
Tam siedź i słuchaj tego wichru żalów,
Które daleka odnosi kraina,...

. . . . . .

i pomyśl. czy ja duszę mam powszednią?
Ja — co przebiegłszy świat — kochałem jedną.

Na tych słowach budzących w duszy tyle ech... epilogu «Oniegina», rozstajemy się z Puszkinem.

Lecz nie z książką p. Wacława Lednickiego.

Tę czyta się do samiutkiego końca, a od deski do deski. Jeśliśmy zaś potrafili przekonać o tem, jeśliśmy potrafili zachęcić do obiektywnego zapoznania się z pracą krytyczną wysokiej wartości i wysokiego powabu — skromne nasze zadanie wolno nam uważać za wyczerpane.

Cz J.

Firmy z artykułami myśliwskiemi i łowieckiemi.

Winny pamiętać, że 3 Października ukaże się Numer Łowiecki „Słowa"

Składy broni, amunicji myśliwskiej, sklepy z artykułami rybackiemi.

Specjalnie nadający się do zareklamowania, tego rodzaju przedsiębiorstw, stanowiący dla nich pierwszą w swoim rodzaju okazję reklamową.

wcale o istnieniu drogi „via Radjo—Warszawa", lub są pod szkodliwym wpływem agentów Towarzystw kablowych, usiłujących przyciągnąć na swoje linje komunikacyjne korespondencję z Polski do Ameryki.

Droga „Radjo—Warszawa" jest bezsprzecznie dogodniejszą od drogi kablowej ponieważ ma bezpośrednie i stałe połączenie z New-Jorkiem i zapewnia szybkość i sprawność korespondencji, natomiast telegram wysyłany kablem musi przejść przez kilka punktów wymiany, co nie tylko opóźnia jego drogę, lecz również zwiększa odpowiednio możliwość błędnego przetelegrafowania, czego niema przy zastosowaniu drogi «via Radjo Warszawa».

Rząd Polski jest odpowiedzialny za ewentualne opóźnienia, zagubienia, lub zniekształcenia telegramów, przesyłanych własną niezależną drogą komunikacyjną «via Radjo Warszawa».

— (x) **Dodatkowe opłaty od telegramów i rozmów międzymiastowych.** W myśl ostatniego zarządzenia Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów wprowadzone zostały dodatkowe opłaty od telegramów i rozmów międzymiastowych, a mianowicie pobierane będą dodatkowe opłaty, w wysokości 10 gr. od telegramów w obrocie wewnętrznym nie pomijając przytem telegramów wysyłanych przez władze i urzędy. Pozatem dodatkowe opłaty w wysokości 10 gr. względnie 20 gr. od wszystkich rozmów międzymiastowych w ruchu krajowym, jak również od rozmów państwowych, przyczem przy pobieraniu tych dodatkowych opłat braną będzie w rachubę należność za rozmowę łącznie z innymi opłatami, jak za posłańca, za wezwanie i t. p.

W końcu przy telegramach z zapłaconą odpowiedzią w obrocie wewnętrznym pobieraną będzie odrazu dodatkowa opłata w wysokości 10 gr. od odpowiedzi.

RÓŻNE

— **Podziękowanie.** Zarząd Bazyliki Katedralnej składa wileńskiej firmie «Zygmunt Nagrodzki» za rychłą i na dogodnych warunkach uskutecznioną dostawę pierwszorzędnej jakości żelaznej blachy ocynkowanej serdeczne «Bóg zapłać».

Zarząd Bazyliki Katedralnej.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski (sala «Lutnia»). «Miłość czuwa»—Caillaveta i Flersa, którą wystawił wczoraj po raz pierwszy Teatr Polski—jest komedją niezmiernie wesołą, jednak nie pozbawioną szczerego sentymentu, nie posiada scen drażliwych, a więc z przyjemnością może być słuchaną przez dorosłych. Dziś w dalszym ciągu «Miłość czuwa».

W przygotowaniu komedja Verneuilla «Azaris».

Początek o g. 8 m. 15 wiecz. Kasa czynna od godz. 11—ej r. do 9 wiecz bez przerwy.

— **«Z życia organizacyj. Filja Związku Artystów Scen Polskich w Wilnie.** Dnia 18 b. m. na Zebraniu organizacyjnem Filji Z. A. S. P. wybrany został Zarząd w osobach: pp. Wyrwicz-Wichrowski Karol (przewodniczący), Detkowski Leopold (sekretarz), Purzycki Stanisław (skarbnik), Wołłejko Leon i Malinowski Wacław (komisja rewizyjna i sąd koleżeński).

— **Przedstawienie popołudniowe w Teatrze Polskim.** Wobec nadzwyczajnego powodzenia, kierownictwo Teatru wystawia raz jeszcze w niedzielę nadchodzącą 26-go b. m. doskonałą komedję Katerwy «Urwis».

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru od 11—9 w. Ceny miejsc od 15 gr. do 2 zł.

— **Koncert Poranek w «Lutni».** W niedzielę 26 b. m. o godz. 12 m. 30 odbędzie się pierwszy poranek symfonicznej muzyki, urządzony przez nowopowstałe Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne, Koncert ten ma na celu zaznajomienie Wilnian z celami Towarzystwa oraz jego dotychczasową działalnością. Przemówienia wygłoszą pp. Józefowicz, Wierzyński, Wyleżyński, oraz Szeligowski, zaś orkiestra symfoniczna wykona utwory Moniuszki. Ceny miejsc od 20 gr. do 2 zł.

— **Frenwencja w Teatrze Polskim.** Statystyczne obliczenie frekwencji publiczności w Teatrze Polskim w okresie 1—15 września wykazały: 89, 1 proc. całkowitego zapełnienia widowni na przedstawieniach wieczornych (przeciętnie 674 osoby) oraz 99,8 proc zapełnienia na widowiskach popołudniowych (przeciętnie 755 os.). Ogólna ilość osób uczęszczających w okresie pomienionym stanowiła—11 613.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Straciła przytomność.** Dnia 20 b. m. w kino «Lux» nagle straciła przytomność N. Labieńska (Garbarska 14 m. 6). Chorą pogotowie odwiozło do szpitala św. Jakóba.

— **Nie podpalenie, a nieostrożność.** W folwarku Michalewo gm. Wiorżyńskiej spaliła się stodoła. Poszkodowany Henryk Dzierżyński oskarżał o podpalenie sąsiada swego Jana Ochła, którego aresztowano. Sędzia Śledczy aresztowanego niezwłocznie zwolnił. Przyczyna pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez parobka 11—letniego Jakóba Filistrowicza.

— **Trzeba zamykać okna.** W nocy na 21 b. m. z mieszkania Stanisława Jurewicza (Nowogrodzka 14) przez otwarte okno skradziono ubranie wartości 1000 zł.

— (x) **Przytrzymanie podejrzanego.** Na pododcinku Niemenczyn organa straży pogranicznej przytrzymały w dniu wczorajszym niejakiego Wysockiego Daniela z Wiłkomierza, w czasie gdy ostatni usiłował przekroczyć nielegalnie granicę z Polski do Litwy.

Z inicjatywy byłych Członków Zarządu Wileńskiego T-wa Wzajemnego Kredytu proszeni są członkowie powyższego Towarzystwa o przybycie do sali obrad Rady Miejskiej (Dominikańska 2) w dn. 8 go października r. b. na godz. 6-ą pp. na walne zgromadzenie w celu omówienia stanu rzeczy, dotyczących tego T-wa ewentualnie likwidacji intcresów T-wa

W razie nie przybycia dostatecznej ilości członków na godziną 6, następne zebranie, bez względu na ilość obecnych członków, odbędzie się tegoż dnia o godzinie 7-ej.

Z SĄDÓW.

Komendant Brystolu na usługach okupacji.

Hirsz Gelfer był buchalterem w hotelu Brystol należącym do p. Kowalskiego. Przyszła okupacja Wilna. Władze niemieckie wyznaczyły komendanta hotelu, a Gelfer po uprzednim zmobilizowaniu go otrzymał urząd pomocnika komendanta tegoż hotelu. Zdumieli się mieszkańcy Wilna widząc skromnego dotąd buchaltera uzbrojonego od stóp do głowy, gdy kroczył po ulicach miasta budząc lęk i podziw. Piękne dni nie trwały długo. Skończyła się okupacja, a z nią i zabawa w wojsko p. Gelfera. To było by jeszcze nic gdyby nie smutne następstwa, bo oto Gelfer pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za udzielanie pomocy nieprzyjacielowi w jego działaniach wrogich przeciwko Polsce.

Prócz tego w akcie oskarżenia wskazano, że po zajęciu hotelu przez Niemców oskarżony Gelfer zabrał z kasy 2.000 rubli.

Sprawa niniejsza była przedmiotem obrad sądu okręgowego który w składzie: przewodniczący sędzia Okulicz oraz sędziów Hryniewiecki i hr. Czapski po zaznajomieniu się ze szczegółami sprawy i wysłuchaniu wniosków stron wydał wyrok uniewinniający. Obronę wnosił mec. Czernychow.

Brylanciarze skazani na 2 lata kary.

W połowie 1924 roku policja śledcza wpadła na trop bandy utworzonej w celu dokonywania oszustw sprzedając fałszywe brylanty. Banda obrała sobie za teren działania w pobliżu dworca kolejowego, aby tem łatwiej wyławiać przyjezdnych gamoni, mało orjentujących się co ich czeka w mieście. Praktykowano stary i wypróbowany sposób o którym setki razy pisała prasa stołeczna i miejscowa. Zarządzono ścisłą obserwację osób poszlakowanych i w rezultacie czwórka stanowiąca jądro bandy została schwytana.

Są to: Abram Grajcer, Hirsz Chajnowicz, Chaima Binder i Helena Zaleska. Akt oskarżenia zarzuca że na ul. Sadowej Dwojra Fajgielówna pałając chęcią posiadania «brylantów» kupiła szkiełka za skromną sumę 450 tys. marek.

W styczniu 1925 r. amatorka taniego kupna (może być i kradzione byle tanio) Marja Gabrzewiczowa zamiast okazanego jej dobrego sukna nabyła za 50 zł. cztery metry tandety.

16—lutego tegoż roku Citkind Opatowski zmuszony podstępem nabył za 100 zł. zamiast umówionego belgijskiego sukna dobrego gatunku — lichą tandetę.

Sąd okręgowy w Wilnie badając tę sprawę w lutym rb. skazał: Grajcara, Chajmowicza i Biindera na karę więzienia po trzy lata każdego, a Zaleską na rok jeden.

W dniu wczorajszym sąd apelacyjny po ponownem zbadaniu szczegółów tej sprawy złagodził wysokość kary dla pierwszych trzech do dwóch lat. *T.*

Miejski Kinematograf
KULTURALNO-OŚWIATOWY
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będzie wyświetlany największy dziejowy film polski osnuty na tle bohaterskich walk narodu Polskiego z najazdem bolszewickim w 1920 roku
„Miłość przez ogień i krew" dramat w 8 aktach.
Główne postaci dramatu: Marszałek Józef Piłsudski. Generał Józef Haller, Premjer Witos, Ks. Skorupka, Lenin i Trocki.
NAD PPOGRAM: Film-reklama księgarni św. Wojciecha «Jak powstaje książka».
Orkiestra pod dyrekcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego.
KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-ej, m. 30, w powszednie dnie od godz. 4 m. 30.
CENA BILETÓW: Parter — 50 gr., Balkon — 25 gr.
POCZĄTEK SEANSÓW: W niedziele i święta o godz. 3-ciej, w powszednie dnię o godz. 5-ej.

Kino-Teatr „Helios" ul. Wileńska 38.
PREMJERA! Wieczor, poświęcony pamięci niezapomnianego bozyszcza obie RUDOLFA VALENTINO. który ukaże się w swej ostatniej najbardziej atrakc. kreacji p. t.
TEN, ZA KTÓRYM SZALEJĄ KOBIETY. Erotyczny dramat w 10 akt.
Nad program: Sensacja! «Pogrzeb Rudolfa Valentino»: Seansy o godz. 6, 8 i 10-ej wiecz.

G. Gerlach Warszawa
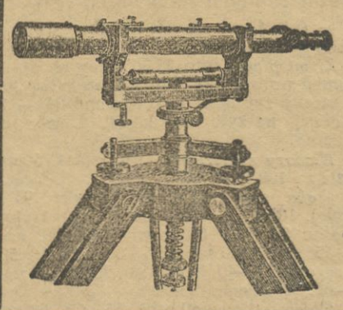
Ossolińskich, 4. — Tamka 40,
Poleca
Niwelaroty, teodolity, kierownice, busole, toromierze, łaty, taśmy stalowe i wszelkie niezbędne dla pp. Geometrów, inżynierów, instrumenty.
Wykonywa wszelkie roboty precyzyjne i podziałowe

Rutynowana pracowniczka biurowa, b. nauczycielka, poszukuje zajęcia biurowego, względnie posady nauczycielki. Posiada muzykę i rysunki oraz znajomość języka francuskiego. Zgadza się na wyjazd Wilno, ul. Sierakowskiego 25 m. 19.

Okazyjnie ROWER Lejtner—szosowy, lekki i bardzo mocny, używany, w dobrym stanie do sprzedania. Wystawiony na sprzedaż w warsztatach A. Sznejlisa Mickiewicza 2

Dziś dnia 22 września r. b. ZOSTAŁ OTWARTY przy ul. Wielkiej Nr 42
2-gi sklep kwiatów firmy WELERA w Wilnie

Dr. Cz. Koneczny
Choroby zębów, chirurgja jamy ustnej Sztuczne zęby. Porcelanowe korony. Mickiewicza 11—8. Wojskowym i urzędnikom zniżka.
W. Z. P. 4503.

Do wynajęcia
mieszkanie sześć pokoi z kuchnią, łazienką i wszelkiemi wygodami, ul. Zygmuntowska 20 m. 7 od 3—5 pp.

ŻYTA
2000 pudów chcę kupić. Mostowa 12 m. 14.

Sześcio pokojowe mieszkanie w doskonałym punkcie zamienię bezinteresownie na mniejsze. Oferty do Administracji «Słowa» dla agronoma.

Kupuję ŁAWKI SZKOLNE oferty do biura ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, tel. 222.

Daję korepetycje, udzielam lekcji francuskiego
tłczę niedrogo. Dowiedzieć się 9—11 ranoi 2-4 popołudniu Mickiewicza 42 m. 11.

2-letnie KURSY EKONOMICZNO-HANDLOWE
Polskiego Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej
w Wilnie, ul. Biskupia 12.
Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretarjat Kursów w godz. 5 — 7 po południu do dn. 30 września.
Wykłady w godzinach popołudniowych.
Warunki przyjęcia: 6 klas szkoły ogólno-kształcącej lub ukończenie średniej szkoły zawodowej.
Początek wykładów dn. 1 października.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA
KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN
ul ZAWALNA 1 TELEFON 1—147
Sprzedaż i zakup:
Żyta
Owsa
Jęczmienia
Otrąb żytnich i pszennych
Soli.

OGŁOSZENIA
Do „SŁOWA"
i do wszystkich pism wychodzących w Wilnie i na prowincji
na najbardziej dogodnych warunkach przyjmuje
BIURO Reklamowe Grabowskiego
w WILNIE
ul. Garbarska 1 Telefon 82.

„Świtezianka"
Ad. Mickiewicza 1. (Wprost Katedry).
uprzejmie zaprasza na śniadania i podwieczorki oraz wyborową kawę Warszawską, pączki i kanapki.
Codziennie 6 — 11 wiecz.
KONCERT kwartetu muzycznego.

D. H. „Bławat Wileński"
Wilno, Wileńska 31. tel. 382
Mundurki dla uczni wszystkich szkół i płaszcze, ubrania miękkie robimy na zamówienia na raty na dogodnych warunkach. Poduszki sienniki i koce.
Ceny niskie

Lekcje muzyki na fortepjanie udziela wyłącznie u siebie w mieszkaniu doświadczony pedagog. Studja klasycznej muzyki, osiągnięcie w krótkim czasie techniki fortepianowej i ustawienie ręki podług najlepszej metody. Adres: Lubelska 3, m. 2. Porozumieć się między 9 — 11 i od 5 — 6 w.

HENRYK KISTENMAECKERS.

Człowiek w morzu.

Śmiertelny bój z falami kanału La Manche.

W związku z ostatnią wielką sensacją sportową: przepłynięciem cieśniny La Manche w rekordowym czasie 14 godzin, zamieszczamy opis podobnej próby, dokonanej w r. 1903, przez angielskiego championa, Westermana, który po 20 godzinach zaciętej walki z żywiołem — zginął w falach.

Henryk Kistemaeckers, znany pisarz i dramaturg francuski, był naocznym świadkiem tej tragicznej wyprawy po sławę i tak oto opisuje tę straszną noc «człowieka w morzu».

*

— Od piętnastu już godzin champion, usiłujący przebyć wpław La Manche płynął «ver-arm stroke», robiąc 32 uderzenia na minutę.

Na zachodzie słońce powoli zatapiało się w morzu, tak bardzo wolno, jak gdyby obawiało się zamoczyć rozżarzone płonące ciało. Niebo płonęło.

Naraz, niby zanurzone czyjąś wszechmocną dłonią słońce utonęło w odmętach. Zdawało się, że noc, wisząca nad pustynią wodną, czyhała oddawna na tę upragnioną chwilę, tak szybko, tak gwałtownie, tak w jednej chwili zewsząd spłynęły ciemności. Wiatr przeszedł grzbietami fal. Od strony dalekich, niewidzialnych brzegów błysnęły migocące światła latarni morskiej.

Na małym parowcu, który cały czas towarzyszył pływakowi, zimno nagłe i przejmujące przejęło dreszczem wszystkie osoby, zgrupowane w jednem miejscu. Noc, która przyszła tak nieoczekiwanie, prócz zimna i ciemności rozpostarła nad wszystkiem jeszcze jeden przejmujący wiew: bezgranicznego smutku i opuszczenia.

Przechylając się przez poręcze pokładu, usiłowaliśmy dojrzeć płynącego w ciemnościach, samotnego człowieka. Płynął. Usta, chwytające powietrze pomiędzy każdym rzutem ramion, wykrzywiał grymas. Płynął naprzód. W ciągu dnia zatrzymał się kilka razy, leżąc na falach, pił z flaszki, podanej na długim kiju i śmiał się.

Fale pęczniały coraz bardziej. Wraz z nocą, na niebo dotąd jasne, spłynęły skądś chmury. Ciężka cisza, grubą powłoką otuliła wszystko, cały świat—i, jedynie, równomierne, systematyczne sapania niby siły zasypiającego motoru, mówiło o tem, że nie wszystko spoczywa w tej ciszy, ciemnościach i bezmiernej, opuszczonej pustyni wód. Niewielka grupa ludzi, stłoczona na pokładzie parowca, chwytała czujnem uchem i sercem, pełnym niepokoju, te stłumione echa walki człowieka z żywiołem.

Na pokładzie było nas dziesięciu. Kapitan, mechanik, dwaj marynarze, prawie zupełnie pijani, czterej dziennikarze, dzielący się półgłosem wrażeniami, jedna młoda kobieta, i człowiek, grający na harmonji. Policyjny pies, duży wilk, drzemał skulony i zbiedzony chorobą morską.

Człowiek z harmonją wziął swój instrument do rąk, zawiesił na szyi i wolnym krokiem odszedł na przód parowca. Zniknął nam z oczu, jak gdyby połknięty przez ciemności. Pochyleni, czekający, patrzyliśmy w ciemną przepaść za burtą.

Z przodu parowca doleciał nas naraz dźwięk melodji, płynącej zda się skądś z bardzo daleka, może z głębin wód, może z czarnych chmur, wiszących nad nami. Zwykła i znana melodja nabierała innych, nieznanych wartości tu, śród nocy, śród morza. Piosenka, śpiewana człowiekowi, który walczy, czy wątpi, ufa czy przeklina. Wraz z oddechem płynącego przychodzi chrapliwy oddech harmonji, poszum fal i wiatru.

Tubalny głos kapitana wyrwał nas wszystkich z zamyślenia, w którem było tyle skłóconych uczuć: trwoga, nadzieja, smutek wszechogarniający i jakieś majaki, wywołane tą dziwaczną muzyką

— Zapalić reflektor!

Długi promień zaczął dotykać po kolei morza w różnych kierunkach. Szukał płynącego. Znalazł i otoczył srebrzystą aureolą w jasnem, dygocącem kole.

Godziny mijały. Morze burzyło się. Wiatr dął coraz silniej, coraz natarczywiej. Płynący ginął niekiedy w szumiącej pianie wezbranych fal. Wtedy reflektor, gorączkowo przeskakując z fali na falę, szukał wszędzie w ciemnych dolinach wodnych i na błyszczących szczytach...

Ilekroć odnajdywał twarz, wykrzywioną tym niepojętym grymasem — bólu czy radości — piersi czarnych cieni, skupionych na pokładzie, z ulgą chwytały powietrze, ręce zaciskały się mocniej.

Drobny deszcz siekł twarze zimnymi prętami. Pies zwlókł się i schronił pod zwojem sznurów. Harmonja umilkła i tylko deszcz wydzwaniał swoją własną melodję. Młoda kobieta otarła twarz mokrą—czy od deszczu jedynie?—rzekła:

— Trzeba go zabrać na pokład... Już nic nie widać. Trudno...

Otrząsnęła suknię przemokłą ruchem pełnym tak bezgranicznej rezygnacji, że przebiegł nas dreszcz nagły. Człowiekowi z harmonją nieoczekiwanie zaproponowała, aby rozebrał się i skoczył do wody, po to, by towarzyszyć płynącemu. Nie odpowiedział jej nawet. Zaczęła płakać głosno, rozpaczliwie. Pies obudził się i zawył przeciągle.

Kapitan przechylił się całem ciałem przez burtę, i trzymając oburącz przy ustach tubę, wołał po imieniu pływającego. Reflektor, błądząc po wzburzonych falach, zgubił go ód dawna. Czarne cienie na pokładzie zachybotały się Kobieta krzyczała przeraźliwie, wysokim, tnącym się od płaczu głosem.

Wielkie, stalowe oko reflektora, przeskakiwało, jak obłąkane z jednego wodnego wału na drugi coraz większy coraz groźniejszy.

Parowiec zatrzymał się nagle. Pies wył bez przerwy. Dwie ciężkie fale raz po raz spadły z łoskotem na pokład. Kobieta biegła, padała, czołgała się od jednej burty do drugiej. Pies czepiał się jej sukien, biegł za nią, skomlał, jęczał szczekał i wył.

Parowiec znowu ruszył, tym razem całą siłą pary, prując skłębione fale. Reflektor przeniesiony na sam tył pokładu, syczał, dobywał niemal ludzkich dźwięków, gasł na chwile, by z podwójną siłą oślepić oszalałe, szukające oczy, ślizgał się po spienionych wodach, tonął w odmętach; sam zda się ożył, rozpaczał, wysyłał najostrzejsze cienie w czarną ścianę, która nas otaczała.

Nic... nic...

Parowiec miotał się na falach, warcząc śrubą, uniesioną w górę, nie sięgając już powierzchni morza. Zawył naraz niskim rykiem syreny i już nie przestawał wyrzucać straszliwego głosu przekleństwa, ostatecznego nieszczęścia, bezgranicznej niedoli, rozdzierającej rozpaczy.

Kobieta leżała na mokrym pokładzie, jak czarna, martwa plama. Pies zamilkł i lizał blade, cienkie palce. Człowiek z harmonją, wciąż jeszcze uwieszoną na szyi, zapłakał śmiesznym, dziecięcym szlochem...

Szukaliśmy go długo. Szary świt przedarł się się przez chmury. Zbladło promieniste oko reflektora. Szukaliśmy go daremnie!

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Redaktor w/z Czesław Karwowski Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Zawiński. Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie" Kwaszelna 23